Nr. 244. We Lwowie, Niedziela dnia 6. Sierpnia 1871 **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . . 6 „
„ Francji i Anglji . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 20 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 281. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle. Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 6. sierpnia.

(*Osnowa* o konieczności zgody. — Sprawy bieżące.)

Osnowa, organ Rusinów, podaje pod napisem „Konieczność zgody“ następujący artykuł:

„Każdy, kto uważnie śledził biegu rzeczy na naszej Rusi halickiej w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, musiał przyjść do przekonania, że fałszywa idea narodowej Rusinów z Moskalami jedności była główną przyczyną naszego niepowodzenia w życiu społecznem i politycznem, była dla sprawy ruskiej tem zgubniejszą, im liczniejszych zwolenników sobie zjednywała. Fałszywe pojmowanie swej istoty narodowej równało się ponownemu jej zaprzeczeniu, tem zgubniejszemu, że pochodziło już nie od osób innej narodowości, np. od Polaków, ale od samychże Rusinów. Rozumie się, że niepodobna było niemającej podstawy idey narodowej jedności Rusi naszej z Moskiewszczyzną całemu zaszczepić narodowi; lud wiejski musiał pozostać żywym świadkiem, że to kłamstwo, a inteligencja, o ile słuszną do tej nazwy pretensję miała, nie mogła pójść za przykładem tych, którzy czy to z niewiadomości, czy złej woli podali wrogom rękę do zaprzeczenia swej odwiecznej narodowości.

„Tym sposobem nasi wyznawcy ruskomoskiewskiej jedności narodowej ujrzeli się ograniczonymi do pewnej liczby, która bez zajścia nadzwyczajnych wypadków, w blizkiej przyszłości wzmódz się nie mogła, osobliwie w tym razie, jeżeliby Rusini, swej rodzimej narodowości świadomi, przyszli w położenie, któreby rozwojowi ich działalności narodowej sprzyjało. Przekonanie o szczupłości sił swoich powodowało naszych panrussistów do coraz większej gorączkowości; zmuszeni byli chwytać się środków hazardownych. Jednym z takich środków było rozbudzenie i ciągłe podtrzymywanie w Rusinach antagonizmu do Polaków, co oczywiście ze strony Polaków nie mogło się obejść bez skuteczniejszej represji. A kiedy przyszło do tego, że rząd ujrzał korzyść swoją w oparciu się na żywiole polskim, w kraju naszym znamienitą siłę przedstawiającym, to już panrussistom nie pozostało nic innego, jak od zguby ratować się takiemi sposobami, które ich ostatecznie rychlej od wszystkiego innego zgubić mogą.

„Odwołujemy się na umieszczoną w numerze dzisiejszym korespondencję z Tarnopola, w której bardzo jaskrawo skreślone jest obecne postępowanie naszych „russkich“ na prowincji. (Treścią tej korespondencji jest, że księża i nauczyciele wiejscy, nie mogąc już być Moskalami, podszywają się pod polonofilów, wyrzekając się rusinizmu; p. r. *G. N.*) Jest to smutny obraz demoralizacji, w jaką zwykle popadają ci, którzy na prawą drogę wstąpić nie chcą, a błędną jawnie iść nie mogą.

„Tylko sprawiedliwość, narodowości ruskiej wymierzona, może uratować nasz kraj od demoralizacji, a demoralizacja zawsze najsmutniejsze pozostawia skutki w podtrzymującem ją społeczeństwie. Tymczasem, jak ze wspomnianej korespondencji widzimy, sposobami demoralizującemi nie sami tylko „russcy“ się posługują. Ci Polacy, którzy kilkoma guldenami danej zapomogi, kupują sobie ziomków pomiędzy biednymi nauczycielami, łacniej przysługują się sprawie polskiej, niż nasi „russcy“ swojej. Aby wszelako wzajemny stosunek obu narodowości mógł być już raz uporządkowany, potrzeba, aby sejmowi krajowemu dano choć trzecią część tego czasu, jaki pozwolony bywa Radzie państwa, a tymczasem zdaje się, że nadchodące zebranie naszego sejmu krótko będzie trwało.“

Telegram *Pester Lloyda* z Wiednia d. 3. b. m. donosi: „Stan rokowań ugodowych z Czechami ma być dzisiaj bardzo dobry. Mianowanie Riegera ministrem bez teki jest bardzo możliwe. Wkrótce zapadną stanowcze decyzje, gdyż Czesi okazują się do ustępstw skłonniejszymi.“

Pod d. 3. b. m. pisze podobnież *Oesterr. Journal*: „Jak *Wiener Abp.* donosi, cesarz przybył dzisiaj z Ischl, a my dodamy: Powrót monarchy dotyczy zakończenia dzieła ugody, i nie byłby nastąpił, gdyby widoki tego zakończenia nie były pomyślne. Zapowiadana przez nas od dawna narada odbędzie się podobno już dzisiaj, pod osobistem przewodnictwem cesarza. Oby Bóg uwieńczył wesołe nadzieje monarchy, z jakiemi krok za krokiem towarzyszył ministerstwu w tej ciężkiej pracy! Jak nam donoszą, cesarz powrócił do stolicy pełen otuchy i wesół; powodzenie wewnętrznego dzieła ugodowego sprawi cesarzowi zadowolenie pod względem nietylko politycznym, ale i osobistym.

„Według *Wiener Abdp.*, ma cesarz w poniedziałek dawać posłuchania, a zatem kilka dni zabawić zamyśla. Prawdopodobnie więc i sprawa rozwiązania sejmów zostanie w zupełności rozstrzygniętą. Jak słychać, tylko mniejsza połowa sejmów będzie rozwiązaną.“

W sprawie ugody czeskiej został do Wiednia także ks. Lobkowic powołanym.

Między rządem a Czechami miała już stanąć umowa, raz względem wniosków do ustaw, a powtóre co do planu postępowania w sejmie. W ostatniej jeszcze chwili centralistyczne pisma starały się straszyć Czechów różnemi pogłoskami, mianowicie z powodu zjazdu cesarzów Austrji i Niemiec, ale na nic się to nie zdało. Posłowie centralistyczni mają się zjechać w Lincu dla ułożenia planu postępowania.

W sprawie zjazdu cesarzy pisze *Pester Lloyd* pod dniem 3. bm.: „Jak nam donoszą z Wiednia ze sfery dobrze informowanej, spodziewają się tam dzisiaj z Gastein nadejścia wiadomości stanowczego programu zjazdu monarszego dotyczących. Wszystkie informacje zapewniają, że obaj ministrowie prezydenci, Andrassy i Hohenwart, nie będą towarzyszyć temu zjazdowi. Skoro, jak cały świat zaręcza, zjazd ten będzie miał cechę czysto osobistą i wybitnie pokojową, to niepodobna zrozumieć doniesienia *Militär-Ztg.*, w najściślejszych stosunkach z kierującemi sferami zostającej, że ministerjum wojny wszystkie dyrekcje kolejowe monarchii wezwało, aby się na ewentualne wielkie ruchy wojsk przygotowały. Austrja żyje obecnie z całym światem w pokoju, może więc w tym wypadku chodzić niewątpliwie tylko o przeniesienie wojska do właściwych załóg, ależ polecenie odnośne należało ubrać w formę mniej alarmującą. Co do zjazdu, zapiszemy jeszcze, że jak słychać w Wiedniu, ma cesarzowi towarzyszyć jenerał Gablenz, ponieważ w orszaku cesarza Wilhelma także wielu znakomitych jenerałów znajdować się będzie.“

Mocno zajmują Wiedeń sprawy rumuńskie. Książę Karol wyjechał do klasztoru Syon na granicy Węgier w Karpatach, zkąd wnoszą, że albo chce porzucić Rumunię, albo ztamtąd, nie obawiając się losu Kuzy (uwięzienia i wytransportowania z Rumunii), sejm i kraj zmusić do zapłacenia łotrowskich obligacyj kolei, przez Strousberga budowanych, które albo jeszcze nie istnieją, albo gorsze są od dróg zwyczajnych. Prusy wezwały Turcję, aby jako zwierzchniczka Rumunii zmusiła do spłacania tych obligacyj, prawie przez samych tylko Prusaków pobranych.

Reformy w Anglii.

Zmysł zachowawczy od dawna charakteryzował naród angielski, obecnie zaś jakaś gorączka reform rzec by można, w nim się objawia. Przez lat 20, t. j. od wprowadzenia wolności handlu, żadnych prawie ważniejszych zmian prawodawczych nie wprowadzono — bezwładność ta była jednak tylko pozorną. W tym bowiem perjodzie czasu rozczyn reform coraz wzrastał, aż wreszcie uznano konieczność poczynienia pewnych zmian. Opinia się wyrabiała a zwolna prawodawcy jej wpływom się poddawali. Wiele wniosków w tym czasie odrzucono, lecz odrzucone w jednym roku, wnioskodawcy na nowo podejmowali w następnym, a wytrwałe ich zachody znajdowały zachętę w tem, że przy każdem zarządzonem głosowaniu, liczba zwolenników widocznie wzrastała. Nawet przed kilkunastu laty najmniej rokujący powodzenia wniosek o nadanie kobietom prawa wyborów, z każdym rokiem zyskuje widocznie coraz więcej zwolenników. Dążność więc obecna reform w Anglii jest z jednej strony wypływem potrzeb a z drugiej skutkiem rozszerzonej agitacji radykalistów, którzy z ustanowieniem dzisiejszego ministerjum postępowego, doszli do wielkiego znaczenia.

Jeżeli Bismark dla Niemiec zrobił wiele, to Anglia trzymając się polityki pokojowej, pod rządami Gladstona wielki również zrobiła postęp na drodze rozwoju społecznego. I tak parlament angielski w stosunku do Irlandji zmienił trzechwiekową swą politykę, zniósł irlandzki kościół państwowy, własność kościelną przekazał państwu, to więc znacznie już zmieniło konstytucję angielską. Reforma terytorjalnej organizacji w Irlandji nie jest również bez doniosłości. Przyjęty wreszcze bil o wychowaniu publicznem Forstera znacznie zmienił dawne stosunki. Dotąd w Anglii wychowanie oddane było prywatnej inicjatywie, obecnie rząd na oświatę ludu ma przyznane 15 milionów funt. szter. Większość reform powyższych znajdowała silny opór w Izbie lordów, stanowczość Izby niższej wygrywała jednak, ustępowała przed nią w obawie o własną egzystencję reprezentacja uprzywilejowanych. Lecz za to we wnioskach, dążących do przekształcenia stosunków rodzinnych, Izba wyższa wyszła zwycięzko, a raczej ulżyła jej w tem reprezentacja ludu.

W Anglii stosunek żony do męża jest prawie niewolniczym. Żona nie ma prawa posiadania majątku, chociażby go w czasie rozłączenia własną nabyła pracą. Izba niższa uchwaliła znieść tę niesprawiedliwość, lordowie nie zgodzili się na to. Reprezentacja ludu zaczepiła nawet o pierworodztwo, przyznała prawo małżeństw z siostrami zmarłych żon i gotową się okazała poczynić inne jeszcze socjalne zmiany, których doniosłość daje się dopiero poznać w Anglii; stanowczo jednak z reprezentacją rodową boju stoczyć o to nie mogła.

W obecnej kadencji narad parlamentarnych dwa wnioski pochłonęły uwagę ogólną, tj. bil o tajnem głosowaniu i bil o reorganizacji armii. O ostatnim przyjdzie nam mówić innym razem, obecnie chcemy powiedzieć kilka słów wyjaśniających silnie popierany przez Gladstona wniosek, o zniesieniu jawnego głosowania. W Anglii przy wszelkich wyborach oddawna wotowanie odbywało się jawnie, zwykle zwolennicy jednego kandydata grupują się razem — w tem zdaje się z pozoru nie być nic zdrożnego, przeciwnie ta jawność rozbudza cywilną odwagę; w Wielkiej Brytanii inaczej się to maluje. W innych krajach tajne głosowanie jest źródłem nadużyć, w Anglii jawność do tego prowadziła. Przy wyborach przekupstwo gra tam główną rolę, demoralizacja i zmaterjalizowanie jest tak wielkie, iż przekupstwo wyborców stało się rzeczą naturalną, z niego brawuje obrany. Płacący jednak za wota potrzebują mieć jakąś kontrolę czy zobowiązania względem nich zawarte zostały dopełnione; tę kontrolę daje właśnie jawne głosowanie. Przy takim stanie rzeczy wstęp do parlamentu mają tylko bogacze, niezamożni o tem marzyć nie mogą. Radykaliści dążą więc do wprowadzenia tajnego głosowania, widząc w niem środki do skutecznej agitacji. Gladston popiera ich w tem wszelkiemi sposobami, i dziś pewny jest zwycięztwa, a popiera dla tego, iż zmiana ta umniejsza demoralizacją — mniej będzie przekupstwa, gdy zniknie kontrola nad sprzedającymi swe wota. Konserwatyści znów widzą się zagrożeni w przyszłości i dlatego używają zwykłych w Anglii sztuczek, aby bil nie przeszedł, przez stawianie różnych poprawek, rozszerzenie dyskusji, dążą do uniemożebnienia zawotowania bilu, za którym opinia oddawna już się oświadczyła.

W sprawie polskiej emigracji.

Z Genewy piszą do *Kraju*: „Okropne jest położenie licznych współrodaków emigrantów, którzy nam tu z Francji na barki spadają. Nam tu brak kompletnie na funduszach, prócz z własnych zarobionych pieniędzy, nic nie mamy, aby tym biedakom dopomódz. Przez moje osobiste znajomości, mogę od czasu do czasu otrzymać ubrania dla przybywających, którzy są więcej jak obszarpani, lecz obawiam się, aby mi nareszcie nie odmówiono pomocy, wówczas doprawdy nie wiem co poczniemy. Dlatego też uzbrajamy się w odwagę i jesteśmy natrętni. Wszystko przyjmiemy z wielką wdzięcznością, jeżeli nie grosz wdowi, to trochę bielizny, ubrania, tego nam potrzeba; wiemy, że są serca czułe i miłosierne w kraju, wiemy, że macie dużo potrzebujących, co wyciągają ręce, lecz niech to wam przypomni, że tu na obczyźnie są bracia głodni i nadzy, dla których koszula lub kawałek chleba, to manna na puszczy.“

Wobec tego uważamy za zbyteczne zachęcać kraj do ofiarności. Polak od ofiar wymawiać się nie może, jest on zawsze do nich skorym. To też nieszczęścia wygnańców naszych nie były i nie będą nam obojętne. Kraj przez swe reprezentacje wypowiedział to, domagając się od rządu dla wychodźców ułatwień w nabywaniu obywatelstwa galicyjskiego, i w licznych składkach na emigrację. Hr. Gołuchowski roszcząc sobie prawo do ufności mieszkańców Galicji, przyjmując delegację Opieki narodowej, dał poniekąd posłuch żądaniom i opinii kraju, przyrzekając gościnę dla przybywających z wychodźtwa ludzi pracy, a jednak mowa jego wywołała pewne obawy i w różny sposób jest tłumaczoną. Namiestnik Galicji bowiem oświadczył, iż emigranci nie zajęci pracą, jak również przejęci zasadami szkodliwemi, nie będą tolerowani. W słowach tych jest poniekąd usprawiedliwienie samowoli policyjnej. Pan Englisch może ze spokojem przybywającego dopiero co z wychodźtwa rodaka uważać jako „próżniaka“, wzbronić mu pobytu, chociaż ten przy trudności w wyszukiwaniu miejsca, mimo najszczerszej chęci do pracy, od razu wyszukać takowej nie jest w stanie. Badanie wreszcie, czy proszący o pobyt nie jest wyznawcą zasad szkodliwych, rodzi słusznie obawę, czy na badania te nie będą mieć wpływu Moskale, od których, jak wiadomo, dotąd namiestnictwo zasięgało opinię o wychodźcach, rząd zaś carski niewątpliwie każdego wychodźcę jako człowieka szkodliwych zasad uważa. Dociekanie szkodliwości zasad czyichś zbliża się karaniu za myśli, na co każdy prawodawca dzisiejszy oburzyć się musi. Wszak prokurator Połowcow motywując akt oskarzenia w sprawie spisku Nieczajewa, oświadczył, iż nawet zebrań literackich, na których prowadzono różne narady, przygotowujące spisek, nie może uważać za karygodne, a czyżby reprezentant rządu konstytucyjnej Austrji miał iść dalej, i pod pretekstem badania opinii miał oddawać rodaków swoich na los relacji policyjnej lub zaskarzenia agentów moskiewskich? Nam się zdaje, iż jeżeli wygnańcy nasi wszędzie w Europie znajdowali zawsze gościnę a często i pomoc, to w Polsce co najmniej tak samo powinni być traktowani. Nie chcemy tem usprawiedliwiać występnych, przeciwnie domagamy

Kronika Lwowska.

(*Audjencje u namiestnika. — Reprezentanci kilku stowarzyszeń. — Tydzień broszur. — Projekt nowej organizacji. — Nowa konstytucja jakaby była najlepsza. — Wagony w Jarosławiu. — Uniwersytet. — Dr. E. Czerkawski.*)

„Ależ tom się wyczekał na audjencji u namiestnika“ temi słowy przywitał mnie kiedyś ktoś nieznajomy.

— Czy tak wiele osób było? — że czekałeś długo?

— Osób nie tak wiele, ale szczególna rzecz, że jedni i ci sami wchodzili po kilka razy na audjencję, w ustępach mniej więcej co kwandrans lub dwadzieścia minut. Osobliwie mnie zadziwił jeden jegomość w kontuszu, raz wchodził z podkręconym wąsem wraz z innymi i z wylotami w tył wyrzuconemi, drugi raz przybierał minę pokorną, i wyloty zwiesił, trzeci raz znowu wchodząc, nadzwyczajnie gestykulował, jak gdyby się wprawiał do jakiejś oracji. Byłem bardzo ciekawy co on też mógł mieć za interes, że coraz to inne przybierał formy, i przyznam się, że miałem wielką tentację posłuchać pod drzwiami, ale woźny we fraku na to nie zezwolił. Tyle tylko słyszałem, że za każdym razem mówił ów jegomość donośnym głosem: „przychodzimy,“ poczem długa następowała oracja.

— Nie znasz naszych zwyczajów, przyjeżdżasz z Poznańskiego — odpowiedziałem znajomemu. Snadź namiestnikowi przedstawiały się różne korporacje i stowarzyszenia, a że u nas jak się piastuje jakie dygnitarstwo, to już „hurtownie,“ przynajmniej tuzin od razu, więc ów jegomość pewnie był przedstawicielem kilku takich stowarzyszeń, a że nie chciał stowarzyszeniu i sobie ubliżyć, więc z całą powagą wchodził co chwila jako reprezentant czego innego. I tak raz wchodził np. jsko reprezentant, albo jeden z reprezentantów towarzystwa, dajmy na to: Opieki narodowej i przemawiał naturalnie:

„Przychodzimy w imieniu towarzystwa opieki narodowej powitać ekscelencję i przedstawić się jako reprezentanci itd.“

Naraz powiedzieć, że się przychodzi jako członek wydziału pedagogicznego, Gwiazdy, Stowarzyszenia do budowania domów czy czegoś podobnego, nie uchodzi, trzeba sobie pozwolić i dać się ekscelencji oglądnąć we wszystkich formach, piastowanych przez siebie dygnitarstw, boć przecie zupełnie inaczej musi wyglądać przedstawiciel pedagogów, aniżeli np. reprezentant Wydziału krajowego. Dlatego nic dziwnego, że jedni i ci sami po kilka razy się „przedstawiali“, bo każdym razem co innego przedstawiali, a właściwie za każdym razem woźny powinien był anonsować wchodzącego naprzykład w ten sposób:

„Pan Kociuliński — jako wiceprezes parowej piekarni.“

„Pan Kociuliński — jako prezes towarzystwa dobroczynności.“

„Pan Kociuliński — jako członek redakcji gazety naukowej.“

„Pan Kociuliński — jako członek komitetu Towarzystwa opieki nad sceną narodową.“

Pomiędzy każdem wywołaniem powinno upłynąć przynajmniej dwadzieścia minut, aby szanowny reprezentant miał czas minę swoją zmienić odpowiednio do reprezentowanych przez siebie funkcyj społecznych.

Poznańczyk dziwił się, gdym mu w ten sposób wyłuszczył nasze zwyczaje; ja to wszakże w ten sposób uczyniłem, że mógł tylko jak najlepsze wyobrażenie mieć o tych ludziach o jednym żołądku a o kilku głowach. I owszem Poznańczyk wyniósł ztąd to przekonanie, że w krótkim czasie kraj nasz stanie się jednym z najzamożniejszych w Europie, jeżeli bowiem jeden człowiek u nas kilku ludzi miejsce zastępuje, ileż więc mięsa i pszenicy da się oszczędzić na zagraniczny eksport.

Prócz różnorodnych wersyj o przemówieniach, przyjęciach, powitaniach namiestnika, tydzień ubiegły obfitował w broszury. Zaczął się broszurą o „Zarysie organizacji władz administracyjnych,“ a skończył się broszurą o polityce hr. Hohenwarta. Pierwsza broszura zdawała się nam zupełnie nie praktyczne przedstawiać zasady; ustanawia ona w Galicji jednego tylko namiestnika, daleko mniej starostów i powiatowych dygnitarzy, aniżeli jest obecnie, słowem chce przeprowadzić zamach stanu, zmniejszając tuzinami liczbę prezesów, wiceprezesów, starostów itd. Tego rodzaju organizacja jest nie na czasie i utrzymać się nie może, albowiem u nas trzeba wychodzić przy układaniu podobnych projektów z zupełnie przeciwnych zasad.

Raz w dziennikach francuzkich — ale jeszcze przed ostatnią wojną pruską — pisano wiele o konstytucji, o zasadach, na których ma się opierać organizacja państwa francuzkiego. Ktoś powiedział wtedy, że projekt do doskonałej konstytucji francuzkiej nadzwyczaj łatwo w kilku zawrzeć słowach, a mianowicie w paragrafie pierwszym i ostatnim: „Tout Français est fonctionnaire!“ — każdemu państwo coś płacić powinno. Otóż co do nas, uważałbym, że ten projekt byłby niepraktycznym, albowiem będąc „funkcjonarjuszem“, trzeba coś robić, a nawet bardzo odpowiadałaby konstytucja, w którejby było napisano, że można brać pensje i nic nie robić, piastować tytuły i godności, a bynajmniej na nie nie pracować. Mybyśmy podali następujący projekt do organizacji Galicji:

§. 1. Każdy, kto nie ma 5000 dochodu, dostaje z funduszów państwa 1000 złr. rocznej subwencji.

§. 2. Każdemu, kto umie czytać (pisać niekoniecznie), należy się tytuł „radcy“.

§. 3. W sejmie może każdy zasiadać, kto czuje inspirację do uszczęśliwienia kraju.

§. 4. Burmistrzować nikomu nie wolno.

Artykuł dodatkowy: Hrabią musi zostać każdy, kto dowiedzie, że ma babkę i dziadka w rodzie.

Sądzimy, że tego rodzaju konstytucja w zupełności dogodziłaby naszemu społeczeństwu, i zadowoliłaby wszystkie, najskrajniejsze nawet stronnictwa. Naturalnie, że §. 4. w ten sposób rozumieć należy, iż „nikomu drugiemu burmistrzować czyli rządzić nie wolno“, temu jednak, co w danej chwili ma ustawę na myśli, wolno wszystko robić, koziołki nawet wywracać. Każdy bowiem z osobna chciałby rządzić i burmistrzować, a że oburzałby się, gdyby napisano w konstytucji, że „każdemu rządzić wolno“, więc niema innej rady, jak ten paragraf przecząco sformułować. — Coby to za znakomity był sejm, gdyby podobnie jak w którems religijnem, amerykańskiem stowarzyszeniu, każdy inspirowany mógł być kaznodzieją, mógł być mowcą, prawiącym o reformach ustawodawczych, o polepszeniu organizacji administracyjnej, wtedy „pater grobianus“ miałby w sejmie mowę, ażeby ludzie nie prenumerowali *Gazety Narodowej*, gdyż jest zanadto religijną, ale *Dziennik Polski*, gdyż takowy większym jest od pierwszej libertynem.

Oprócz broszur o wysokiej polityce i administracji, tydzień ten był bogaty w nadspodziewane wydarzenia atmosferyczne, dowodem tego uciekające wagony z Jarosławia do Przeworska, pędzone podmuchem lekkiego zefirka. Niczem Twardowski na Krzemionkach, niczem figle dra. Fausta. Nam się koniecznie zdaje, że to musi być sprawka jakiego ferwaltungsrata kolei czerniowieckiej, rywalizującej obecnie w przedsiębiorstwach z koleją Karola Ludwika. Pewnie który z bardziej korpulentnych ferwaltungsratów, chcąc rywalce kosztownego wypłatać figla, położył się cichaczem na szynach w Jarosławiu — dmuchnął, a wagony, razem z wołami, pojechały do Przeworska.

Drugiem zjawiskiem atmosferycznem, od którego Lwów się oddawna odzwyczaił, jest początek pilnego skrapiania ulic. Znać nowego pana burmistrza, a od jakiegoś czasu rzeczywiście można przyjść do przekonania, że i u nas bez kurzu na ulicach obejść się można, jeżeli beczki z wodą nie służą tylko od parady.

Ostatnie dni znowu przyniosły nam przyjemną wiadomość o sprawie naszego uniwersytetu; jeden po drugim z naszych cywilizacyjnych dobroczyńców wynosi się do Gracu. Poczciwy ten Grac, że od dawien dawna służy w austrjackiej monarchii za skład zużytych albo niepotrzebnych kółek w machinie rządowej. Na tej neutralnej ziemi, wolnej od wszelkich politycznych zatargów, znajdują gościnne przyjęcie wszyscy, co tylko pragną albo muszą żyć w spokoju. Rzeczywiście miasto takie jest prawdziwem dobrodziejstwem w monarchii, z różnorodnych żywiołów złożonej, zmieniającej często systemy rządzenia, gdzie zatem od czasu do czasu odpadają ludzie, nie dający się chwilowo użyć. Grac wszystkie te ofiary politycznych systemów jednoczy, staje im się nową ziemią obiecaną.

Do tych radośnych wiadomości, naszego uniwersytetu się tyczących, przedewszystkiem policzyć musimy wiadomość, którą nasza *Gazeta* podała o nominacji p. Czerkawskiego profesorem filozofii na lwowskim uniwersytecie. Nominacja ta tak ze względu nauki, jak i ze względu na stanowisko tutejszego uniwersytetu nadzwyczaj dobrze oddziaływać będzie. Od dawna nauka filozofii była dla p. Czerkawskiego najmilszem studjum, najprzyjemniejszem wytchnieniem w trudnym jego zawodzie inspektora szkolnego; szkodaby była, gdyby jego zasoby wiedzy w tej nauce nie mogły były być zużytkowane dla pożytku młodzieży. Obecnie te naukowe zasoby nie będą leżały odłogiem, ale się będą procentować na korzyść uniwersytetu. Wobec po większej części młodszych sił, jakie zapełnią katedry, wielkiej jest wagi, że znajdzie się tam także człowiek takiego doświadczenia i takiej powagi — wróżby więc dla lwowskiego uniwersytetu są jak najlepsze.

się, aby oni byli karani. Bezwzględnie trzyma się też tej zasady Opieka narodowa i jej klienci, jak świadczą niedawno zamieszczone w *Gazecie* odezwy, ale jeżeli czyn karać należy, to myśli ani zasad przypuszczalnie szkodliwych karać niepodobna. Kraj nie może zgodzić się, aby w Polsce Polak był uważany za cudzoziemca, aby bez udowodnionej winy mógł być prześladowanym; mamy więc prawo spodziewać się również, iż namiestnictwo w przeciwnym kierunku postępować nie będzie. To zaś, że tylko próżniakom pobyt ma być wzbronionym, uważamy już za postęp, dotąd bowiem byłby ich zwyczajnie rząd uważał za nieszkodliwych i nie prześladował.

O robotach z cementu.

(Dalszy ciąg.)

Nie mam potrzeby opisywać tu szczegółowo wszystkich rodzajów wapien. Wyznaczywszy dokładnie pierwszy wyraz wapiennej serji, tj. wapno tłuste, dosyć mi będzie przejść od razu do ostatnich jej wyrazów, żeby pokazać, jaki wpływ wywiera na własności produktu zmiana proporcji pierwiastków w wapiennikach.

W miarę zwiększania się ilości gliny, co zwykle połączone bywa ze zwiększaniem się ilości innych ciał nieczynnych, znikają własności tłustego wapna. Często traci swą białość, tłustość, delikatność i rozpuszczalność w wodzie. Przy 20% gliny kolor wapna jest szary, popiołowy, chciwość do wody prawie żadna; przy zmieszaniu się z wodą zwiększanie objętości, podwyższenie temperatury a zatem i formowanie się pary, miejsca nie mają. Użyte w robotach krzepnie i twardnieje dość prędko i stwardniałe nie ulega prawie działaniu wilgoci, mrozów i wody. Z powodu tej ostatniej własności, wapno to nazywa się hydraulicznem i używane bywa wewnątrz murów, na zewnątrz budynków i na fundamenta. Kiedy proporcja gliny w wapienniku dochodzi do 25% i aż do 40%, produkt otrzymany z wypalenia łączy się bardzo trudno z wodą. Produkt ten nazywa się cementem. Bryły cementu, polane wodą, przemakają na bardzo małą grubość na powierzchni, zostawiając środek zupełnie suchym, z tego powodu niepodobna jest zgasić cement tak jak inne wapna. Ażeby użyć cement w robotach tj. w stanie ciasta, potrzeba go zemleć na mąkę sposobem mechanicznym, i mączkę tę zmieszać z wodą na kilka dopiero minut przed użyciem. Pod wpływem powietrza lub wody ciasto to krupnie w przeciągu kilku minut a po kilku godzinach dochodzi do twardości zwykłego wapiennego kamienia.

Cementem więc w ogólności nazywamy produkt z wypalenia wapienników, zawierających od 25% do 40% gliny. Pomiędzy temi dwoma granicami własności cementów nie są stałe. Przeciwnie zmieniają się one stopniowo od jednego wyrazu serji do drugiego — czyli że tyle jest różnych cementów, ile jest wyrazów między pomienionemi granicami. I tak; postępując naturalnym porządkiem liczb od jednego wyrazu do drugiego od 25% do 40%, szybkość krzepnienia rośnie, a ostateczna twardość skrzepniałego już ciasta, zmniejsza się.

Postawiwszy jako pewnik prawo, określające ściśle zależność własności produktu, od proporcji pierwiastków w kamieniu, pozostaje mi powiedzieć słów kilka o reakcjach chemicznych, które mają miejsce między pierwiastkami kamienia przy wypalaniu i przy użyciu produktów.

Pod wpływem gorąca przy wypalaniu, jeden z pierwiastków, woda, uchodzi w formie pary, a drugi, węglan wapna, rozkłada się na kwas węglany i wapno — z których pierwszy w stanie gazu ulatuje w powietrze. Po wypaleniu więc pozostają inne nieczynne pierwiastki i wapno zmieszane z gliną — na którą ciepło nie działa do pewnej granicy, do której temperatura przez wypalenie nigdy dochodzić nie powinna.

Przy zmieszaniu wapna z wodą—wapno czyste, będąc zasadą nadzwyczaj energiczną, łączy się z krzemionką gliny, która pod wpływem wapna, na pierwiastki się rozkłada. Formuje się w taki sposób skład chemiczny czyli sól stała—krzemian wapna (CaO, Sio^3), która krzepnieją w mgnieniu oka ściska czyli zalewa atomami swemi, przytomne reakcji tej bezwładne ciała. Do tych ostatnich należy w tej chwili i alumin, pozostały z rozkładu gliny. Formowanie się krzemianu wapna sprawia właśnie krzepnienie wapna. Zauważywszy przytem, że przytomność ciał nieczynnych, skrępowanych krzemianem wapna, jest powodem twardości skrzepniałego ciasta, a przypomniawszy jeszcze, że żywe wapno jest nadzwyczaj chciwe wody, wytłumaczyć możemy z łatwością opisane wyżej zjawiska.

W krzemianie wapna, jak w każdym chemicznym składzie, proporcja wchodzących pierwiastków jest stała. Jeżeli więc w wapienniku gliny jest mało, a wapna więcej niż potrzeba dla sformowania soli stałej z krzemionką obecnej gliny, pozostałe swobodne wapno pochłania wodę, czyli gasi się, a ilość sformowanej soli, proporcjonalna jest do ilości obecnej gliny. To doskonale tłumaczy, dla czego tłuste wapno pochłania wielką ilość wody i rozpuszcza się w niej bez żadnego osadu. Brak krzemionki w tym wapnie tłumaczy także powolne jego krzepnienie.

W razie, gdy ilość gliny jest w takim stosunku do ilości wapna, że krzemionki w niej zawartej jest więcej, niżeli jej potrzeba na sformowanie z obecnym wapnem składu Sio^3Cao, rozkłada się tylko część gliny, niezbędna do uformowania tego składu. Reszta gliny pozostaje nierozłożoną i wchodząc do mieszaniny, jako ciało nieczynne, zmniejsza twardość produktu, z powodu swojej miękkości. Reakcja ta tłumaczy dostatecznie szybkość krzepnienia cementów w wyrazach serij, zbliżonych do granicy 40%. W wyrazach tych glina a razem i krzemionka będąc w zbytku, potrzebna ilość tej ostatniej, formuje się z tem większą szybkością im większy jest zbytek gliny. Analogia sama doprowadza nas do tego, że po za granicą 40% produkt będzie coraz bardziej miękki, i zbliżać się będzie stopniowo do własności gliny. Jednak niektórzy przyjmują w serji wapiennej wyraz 60% za granicę.

Opierając się na dowiedzionej zasadzie, że między granicami 25% i 40%, między któremi znajdują się wszystkie cementy, szybkość krzepnienia rośnie stopniowo, a twardość się zmniejsza, możemy łatwo wybrać w rzędzie pomiędzy temi dwoma granicami taki wyraz, któryby nam dał cement odpowiednich do potrzeby własności.

Do połowy teraźniejszego wieku, jednę tylko korzyść wyciągano z własności cementu. Używano go, jak u Rzymian, tylko dla nadania wielkiej siły spójności materjałom murarskim, szczególnie w murach, przeznaczonych na przeciwdziałanie wodzie morskiej lub rzecznej, a nawet na wykonanie robót murarskich w wodzie. Na ten użytek poszukiwano w cemencie szybkości krzepnienia a twardość była rzeczą drugorzędną. Cement ten będziemy nazywać cementem szybkim, i w serji wapiennej ma on miejsce w sąsiedztwie granicy 40%. Szybki cement jest powszechnie znany i używany w Europie. — Kilka lat temu dopiero założono w Grenoble we francuskich Alpach fabrykę cementu, zwanego „a prise lente“ czyli powolnego. Zaletami tego cementu jest powolność krzepnienia, kamienna twardość po zakrzepnieniu zupełnem i wytrwałość, wyrównająca najmocniejszym nawet kamieniom. Nie trudno było produktu tego do praktycznego użycia zastosować. Powolność krzepnienia pozwala ukształtować z ciasta tego cementu przedmioty najrozmaitszych form i wielkości, rozścielać na warstwy żądanej grubości, nadawać uformowanym powierzchniom jednostajność i gładkość. Twardość tych powierzchni czyni możebnem ich użycie dla przeciwdziałania tarciu, toczeniu i uderzaniu; nakoniec wytrzymałość ich zużytkowaną być może dla robienia płyt i brył, wytrzymujących ciężary.

Sprostowanie. W poprzednim ustępie „O wyrobach z cementu“ w numerze 243 na drugiej kolumnie w szpalcie pierwszej od dołu w wierszu 13 sprostować, zamiast kwas czynny — kwarc, dalej poniżej po wyrazie żelazo, kwarc nie kwas. W szpalcie drugiej od góry poprawić p. Vicat, nie Nicat.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 31. lipca.

(*R. W.*) Pierwszy raz po ukończeniu nieszczęsnych i smutnych wypadków w Paryżu mogę wam donieść pocieszającą wiadomość z wychodźtwa.

Memorjał, napisany przez grono osób uczciwych, przejętych uczuciem godności narodowej tak srodze dotkniętej przez wmięszanie się kilku osobistości w sprawy wewnętrzne narodu francuzkiego, a szczególniej przez złą wolę dzienników, doznał jak najlepszego powodzenia. Prezes Zgromadzenia narodowego, p. Grévy, oraz inni członkowie okazali wielkie zadowolenie z udzielonego im objaśnienia o zachowaniu się emigracji wobec wichrzycieli powszechnego porządku.

Nie ulega wątpliwości, że ajenci moskiewscy w całej Europie korzystając z wypadków paryzkich, czynniej pracowali jak zwykle, aby zohydzić nieszczęśliwe wychodźtwo polskie w oczach wszystkich rządów i wszystkich ludzi uczciwych, i aby tym sposobem usprawiedliwić prześladowania, zbrodnie i morderstwa, dokonywane w Polsce od wieku.

Intrygi te nam przeciwne, spełzną wobec głosu zacnego grona naszych rodaków, w którem pokazano, że ani naród polski, ani jego cząstka na wychodźtwie nie są zdolni dopuścić się takich zbrodni, jakie miały miejsce w Paryżu.

Memorjał zfożony na ręce prezesa Zgromadzenia narodowego, jest więc niezawodnie wielkiej doniosłości dokumentem. Będzie on służył jeszcze raz za dowód, że Polacy w ogóle mają jeden tylko cel przed sobą, tj. dobro ojczyzny i jej niepodległość; że społeczność polska nie nosi w sobie zarodów zepsucia socjalizmu, którym ulegają inne narody.

Więcej niż 1500 egzemplarzy memorjału rozdano członkom Zgromadzenia narodowego, jenerałom, znakomitym urzędnikom i przyjaciołom Polaków. Przyjęli go bardzo dobrze, tak, że uczciwe zabiegi poważnych wychodźców, można ogłosić jako uwieńczone dobrym skutkiem.

Wiem z pewnego i niewątpliwego źródła, że nawet książęta Orleańscy, będąc w domu jednego z życzliwych nam przyjaciół oświadczyli: „Zawsze byliśmy życzliwi dla narodu polskiego, udział jednak niektórych w zaburzeniach paryzkich mocno nas zdziwił i oziębił. Po przeczytaniu memorjału poznajemy prawdziwy stan rzeczy, i dawna dla Polaków życzliwość nasza nie przestaje nas ożywiać.“

Większa część dziennikarstwa przyjęła także bardzo przychylnie memorjał. Niektóre dzienniki podały go w całości, inne poczyniły stosowne uwagi, przytaczając niektóre ustępy. Stanowią pod tym względem wyjątek dzienniki skrajne, lub te, które postanowiły służyć naszym wrogom, albo też nie mają odwagi przyznać się jak dalece Francuzów zwodziły, zwalając całą odpowiedzialność na Polaków tu przebywających.

Ze ogół francuzki chętnie przyjmuje wyprowadzenie go z błędu, przekonywa nas następny szczegół. Wczoraj d. 30. bm. przybył do szkoły batigniolskiej pan Thouvenel jeneralny inspektor ministerjum oświecenia jedynie w tym celu, ażeby podziękować za ogłoszenie memorjału, przyczem wyznał, że mylne miał wyobrażenie o udziale Polaków w komunie. Memorjał wyprowadził go z błędu i przyszedł umyślnie, aby wyrazić swą radość z tego powodu.

Nie mogę pominąć, abym nie wspomniał, że ks. Aleksander Jełowicki napisał list do *l' Uuivers'a*, w którym zbija niesłuszne zarzuty i broni uczciwości ogółu emigracji. Wystąpienie to tembardziej zasługuje na uwagę, że głos ks. Jełowickiego ma uznanie w duchowieństwie francuskiem, a na to uznanie zasłużył sobie, jako wzorowy i gorliwy kapłan. Długi jego zawód kapłański na ziemi francuskiej zjednał mu szacunek między wyższem duchowieństwem francuskiem. Chociaż jego zapatrywań się politycznych nie podzielamy, jednak jako godnego sługę bożego wysoce szanujemy i cenimy.

Czytaliśmy życzenie, aby Towarzystwo Opieki narodowej uczyniło odezwę do Wołowskiego, o popieranie emigracji w Zgromadzeniu narodowem. Nie wątpię, że myśl ta pochodzi z najlepszych dla nas chęci, ale zwracam przytem uwagę, że podobne zadanie jest zbytecznem, ponieważ pan Wołowski miał zamiar przy dyskusji budżetowej podnieść sprawę emigracji, jako zaś deputowany francuski mandatu z zagranicy przyjmować nie może.

Spodziewają się, że wybory municypalne będą bardzo ożywione. Przypuszczenie to opierają na tem, że w częściach miasta, gdzie mieszka najruchliwsza ludność, liczba wyborców, chcących wybierać, jest znaczna.

Zdaje się, że dopiero na zimę rząd osiedli się w Paryżu. Arcybisk. z Tours Guibert, będzie arcybiskupem paryskim. Upały są dokuczliwe. Stan zdrowia dobry.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

O cholerze pisze korespondent z Wilna do *Schles. Ztg.*, że urządzone zostały przeciw szerzeniu się tej strasznej epidemii środki zaradcze z całą energią, występuje więc też ona teraz w formie o wiele łagodniejszej jak to zwykle bywało, i zdaje się, że po przedsięwzięciu wszystkich środków ostrożności, tym razem przebieg jej nie będzie tak niebezpiecznym. Daleko straszliwszy nieprzyjaciel jak cholera, grozi nam z drugiej strony, powiada dalej korespondent, głód z powodu nadzwyczaj szczupłego sprzętu. Głód zapanuje nieodzownie z całemi strasznemi następstwami swemi i to w większej części prowincji, jeżeli rząd z całą energią nie przedsięweźmie wcześnie wszelkich możliwych środków w celu zapobieżenia tej klęsce. Rozporządzenia i środki zaradcze, któremi się zajmowamo na papierze, przeszło od lat czterech, w rzeczywistości nigdy w wykonanie nie przychodziły, dziś już nic nie pomogą—nawet wielkie ofiary pieniężne ze strony rządu niczego nie zdołają uskutecznić, skoro nie będzie zaprowadzona dobrze uorganizowana, sumienna kontrola w celu przestrzegania porządku przy rozdawaniu żywności. W wielu odleglejszych powiatach ludność zdziesiątkowana głodem i tyfusem, żywi się obecnie na pół niedojrzałem ziarnem zbożowem, które wyłuszczają na polach szczuple zasianych i przy ogniu nieco przypiekłszy, takowe na miejscu spożywa. Jak wielkim jest głód i straszliwe potrzeby nikt się dokładnie z nas dowiedzieć nie może i prawdopodobnie o całej nagiej prawdzie wiedzieć nie będzie, gdyż prasa nasza nadzwyczaj ogędna; i w tej mierze zachowuje bardzo wielkie milczenie, aby się nikt nie dowiedział o sprawach wewnętrznych naszej biednej prowincji. Wzdłuż linij kolejowych i głównych bitych gościńców nie widać oznak głodu i nędzy, wszystko to jest zatuszowane i tak pobielone, aby żadne oko podróżnika nie mogło głębiej zajrzeć na dno tej biednej i znękanej społeczności. Postarano się o wszystkie najmożliwsze osłony na zewnątrz, aby żadne oko litościwe nie przebiło tych sztucznych osłon, poza któremi nędza i rozpaczliwe głosy z stłumionych piersi się wyrywają.

Francja.

Przed komisją, wyznaczoną do zbadania czynności rządu 4. września stawał jenerał Chanzy, i jak najprzychylniej wynurzał się o działaniach Gambetty. Powtórzył on znowu twierdzenie swoje, przy sposobności rozpraw nad preliminarjami pokojowemi w Bordeanx wypowiedziane, że po kapitulacji Paryża można było jeszcze dalej prowadzić wojnę.

Jenerał wydaje w tych dniach „Historję wyprawy nad Loarą“. Napisaną do tego dzieła przedmowę poświęca autor księciu Chartres, który, jak wiadomo, służył w armii jego pod nazwiskiem hr. Roberta Lefort.

Minister wojny wydał rozporządzenie, aby na przyszłość oficerowie niższego stopnia, dla otrzymania stopnia kapitana składali w tym stopniu egzamen przed umyślnie uorganizowaną w tym celu komisją. Egzamen składać się będzie z dwóch części: praktycznego egzaminu dla poruczników i podporuczników, którzy wychodzą ze szkół wojskowych, i z naukowego egzaminu dla oficerów, którzy w szkołach wojskowych nie byli. Dla oficerów urządzone będą odczyty, które im ułatwią złożenie egzaminu.

Inny rozkaz miuistra wojny zwraca na siebie ogólną uwagę, postanawia bowiem, ażeby wszyscy oficerowie załogi paryskiej, od porucznika do jenerała, nosili ciągle mundury swoje. Dotychczas oficerowie w Paryżu zakładali mundur tylko w chwilach służby, a po za służbą chodzili w cywilnem odzieniu. Oficerom rozkaz ten nie sprawia wielkiego zadowolenia, ponieważ w przyszłości nie będą już mogli żyć tak swobodnie jak dotąd i mogą być wystawieni na rozmaite niepzzyjemności.

Wojenne sądy wersalskie mają się podobno w piątek rozpocząć. Mówią, że znaleziono nowe, ważne papiery, mianowicie korespondencję Milliére'a z Rochefortem, którzy, jak wiadomo, w ostatnich czasach komuny cardzo źle żyli z sobą.

Pewna liczba paryskich właścicieli domów połączyła się w celu utworzenia ligi (Ligue de la propriété parisienne). Nawet w rządowych sferach obawiają się tej ligi, połączony bowiem majątek właścicieli domów reprezentuje wielką potęgę finansową, a mianowicie 15 miliardów. Lokatorowie nie dobrze wyjdą na tem, jeśli związek przyjdzie do skutku.

Kiedy dzienniki niemieckie wychwalają liberalizm rządów pruskich w Alzacji, prywatny list ze Strasburga, którego nam łaskawie udzielono w następującym wyjątku, tak opisuje położenie nieszczęśliwego miasta:

„Nasz biedny Strassburg przepełniony ruinami, żałobą i rozpaczą, walczy nieustannie ze swymi najezdcami. We Francji nie ma zapewne miejsca, gdzieby tak gorąco kochano nieszczęśliwą, skrwawioną i ograbioną przez Niemców ojczyznę jak w Alzacji. Kraj, który nie marzył o niczem jak o pokoju, o rozwoju dobrobytu i o miłości względem całej ludzkości, o niczem dziś nie myśli jak o odwecie, o zemście. Jarzmo Niemców szczególnie jest nieznośnem moralnie. Niedawno dawano koncert, bilety rozsyłały się z kartkami imiennemi, przez co wykluczono zupełnie wszystkich Prusaków. Ostatni kawałek muzykalny skończył się pieśnią naszych strzelców wogiezkich; wszyscy z rozrzewnieniem wtórowali muzyce śpiewając pieśń patrjotyczną, która niegdyś prowadziła Alzatczyków do boju w czasie najazdu Francji w 1814 roku. Skutkiem tego było:

500 franków kary,

zabronienie koncertów.

Nasza straż ogniowa pozawczoraj przeszła przez miasto z pompami, grając marsz znany wszystkim; pół miasta biegło za nią. Skutkiem pochodu tego było:

1000 franków kary,

zniesienie straży ogniowej.

Dziś mamy wybierać członków do rady miejskiej; sporządzono listę obywateli, na czele której stoi Uhrich, następnie Valentin itd. Co z tego wyniknie, nie wiemy.

Zabroniono sprzedaż kokard trójkolorowych, która doszła w ostatnim czasie do niezwykłych rozmiarów; zamknięto komitet pomocy więźniom francuskim; zabroniono tym ostatnim przebywać w mieście, skasowano akademię. Jednem słowem zakazy i kary, kary i zakazy. Wy, Polacy, dobrze znacie się z tym systemem. W naszem teraźniejszem położeniu już nieraz myślałem o Polsce i o was Polacy.“

• Wczorajsze wybory, piszą 30. lipca do *Gaz. Kol.* z Paryża, wypadły w duchu antirojalistowskim. *Union de la Presse Parisienne* przeprowadziła tylko 14 swoich kandydatów, podczas gdy obrano 32 republikanów rozmaitej barwy. Między tymi znajduje się 11 radykałów, w tej liczbie Lockroy, za czasów komuny aresztowany przez Wersalczyków jako podejrzany, Ranc, ponfny przyjaciel Gambetty i przez kilka dni członek komuny, Mottu, mer dawniejszy, Marmottan, Cantagrel, Murat, Allain Targé prefekt za Gambetty i inni.

Do *Starej Pressy* piszą ze Strassburga: Rezultat wyborów naszych municypalnych jest taki, jak przewidywano: „Alzacka liga doprowadziła do tego, że większa część wstrzymała się od wyborów. Z 17090 uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 7380 i tylko dwunastu otrzymało ilość głosów taką, że można ich uważać za obranych. Ci wszyscy należą do ultramontańskiej partji. Na najbliższą sobotę i niedzielę naznaczono nowe wybory. Jeżeli prawem przepisana liczba (36) nie będzie osiągniętą, to Alzacka liga przyczyni się do tego, że nasza gmina oddaną będzie pod zarząd mianowanej przez cesarza komisji.

Doniesienia wersalskie zaprzeczają prawdziwości podań dziennikarskich o wniosku tyczącym się przedłużenia rządów Thiersa. Osnowa wniosku jeszcze nie ułożona; lewy środek wysłał czterech członków swoich dla porozumienia się z prawym środkiem względem tego wniosku. Thiers przystał w zasadzie na wynagrodzenie przez całą Francję szkód poniesionych przez departamenta, zajmowane od nieprzyjaciela. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego minister skarbu oznajmił, że od dziś dnia liczba wojsk niemieckich we Francji wynosi tylko 150.000 zamiast 500.000.

Thiers wyraził wobec wielu deputowanych gorące życzenie, aby ustawa departamentowa w ten sposób zmienioną została, izby prezesem komisji departamentowej był prefekt. Wyrażenie to sprawiło niejakie poruszenie; sądzą jednak, iż przyjdzie do porozumienia się między Thiersem a komisją. Sądzą, że Zgromadzenie narodowe weźmie dziś pod rozbiór wniosek Ravinela.

Niemcy.

Piszą z Berlina do *Dziennika Poznańskiego*:

W Berlinie ruch w klasie pracujących nadzwyczajny. Mularze w liczbie 2000 zawiesili robotę i nie pracują nawet u tych majstrów, którzy przychylili się do ich żądań. Obiega także pogłoska, że rząd niezwłocznie więcej wojska skoncentruje w Berlinie, by być przygotowanym na wszelkie możliwe wypadki. W masowych tych zawieszeniach pracy, niepokojącym jest objawem, że robotnicy obok żądań podwyższenia płacy ukryte jakieś zdają się żywić cele. Bo dlaczegoż nie chcą pracować, jeżeli majstrowie na wszelkie przystają warunki? Robotnicy fabryk Borsig'a nalegają na swego szefa, by wybudował baraki, w których zamieszkaćby mogli, gdyż niepodobna im dalej zbyt wysokiego opłacać komornego. Występowanie ich staje się z każdym dniem groźniejszem, tak, iż p. Borsig podobno zamyśla nakłonić się do ich żądań, obawiając się ogólnego zawieszenia pracy, a co gorsza zaburzeń, które ze względu na kilkutysięczną liczbę robotników, bez wątpienia wielkie przybrałyby rozmiary.

Proces w sprawie Nieczajewa.

(Ciąg dalszy).

Posiedzenie dziewiąte.

Prokurator Połowcow usiłuje od początku dowieść, iż między spiskiem Nieczajewa a Karakazowa jest pewna łączność, a organizacja obecna jest podobną do istniejącej w 1866 roku. Wówczas już wiele osób było pociąganych do odpowiedzialności, ale dla braku dowodów nie były one karane. Jak dawniej socjalne mrzonki i spaczone teorje doprowadziły do skutku zamach 4. kwietnia, tak również i dziś wzbudzają one namiętność i one to spowodowały związek, o którym obecnie jest mowa. Nieczajew nie byłby w stanie mimo swej energii przyprowadzić do skutku ruch samoistnego, ale znalazł on od razu dobrze ku temu przygotowany grunt w społeczeństwie. Nim rozpoczął swą działalność, istniały już w kraju liczne koła niezadowolnionych ze stanu rzeczy, które surowo oceniały istniejący porządek. Za to jeszcze niepodobna było pociągać do odpowiedzialności nikogo, mimo że to co raz więcej wzmagało rozdrażnienie. Istniało zaś ono głównie w tej właśnie sferze, w której żyli oskarżeni, oni bowiem należą do ludzi rozwiniętych, którym jednak okoliczności nie dozwoliły ukończyć swego wykształcenia; to zwichnęło ich karjerę, to staje się źródłem ich nieukontentowania, bo czują się oni zdolni do zajęcia stanowisk, których jednak zająć nie mogą, a ztąd spodziewają się, iż dopiero zmiana stosunków pozwoli im dobić się znaczenia. Dążą więc do tego, a dążąc chwytają chciwie wszelkie pogłoski fałszywe, wytwarzają sobie z nich broń do konspiracji. Osoby te komunikując się z sobą, udzielają wzajemne zapatrywania, a tym sposobem potęgują w sobie niezadowolenie — to też wieczorki literackie, jakkolwiek w istocie nie mają w sobie nic karygodnego, jednak służyły za bujny rozczyn niechęci, i one to doprowadziły oskarżonych na ławę sądową. Nieczajew, człowiek efektowny, umiejący wywierać wpływ na otoczenie, trafił pośród ludzi życzących sobie wywołać przewrót rządu i zjednał ich sobie.

Nieczajew był synem biednego wyrobnika, będąc młodym malował szyldy w Iwanowie, znał więc dobrze nędzę rzemieślników, posiadał umiejętność trafienia do nich. Był to człowiek zdolny, umiał trafnie użytkować swe wiadomości, w 16tym roku życia zaczął uczyć się czytać, a już w lat trzy był człowiekiem dość wykształconym, mógł, jak jeden z oskarżonych zeznał, cytować całe stronnice z „krytyki czystego rozumu“ Kanta. Oprócz tego posiadał inne przymioty osobiste, jak niezwykłą energię, śmiałość, wytrwałość i obrotność, co wszystko zapewniło powodzenie jego zamiarom, jakiem w rzeczywistości spisek cieszył się do chwili zabicia Iwanowa. Dziś nawet, widzicie sędziowie, iż oskarżeni pozostają pod jego wpływem.

Sprawa rozpatrywana rozdziela się na dwa okresy, z których jeden przypada na początek a drugi na koniec 1867 roku, a jakkolwiek przedstawiają one odmienny charakter, i mogą być przedstawione oddzielnie, są z sobą w ścisłem połączeniu. Pierwszy okres sprawy przedstawiają rozruchy studenckie, nie miały one charakteru politycznego, ale niewątpliwie studenci byli tu narzędziami dla innych, ułatwiali im pomyślność przedsięwziętych prac. Z tego to właśnie wypływa, że chociaż w kwietniu sprawa studentów była ukończoną, a Nieczajew umknął za granicę, to jednakże oskarżeni utrzymali między sobą stosunki, mimo, że przemieszkiwali w różnych stronach, posyłali Nieczajewowi pieniądze.

W chwili powrotu Nieczajewa z zagranicy, działalność jego przybiera szersze rozmiary, poczyna się drugi okres sprawy. Nie chcę twierdzić, aby spisek był głęboko rozgałęzionym, rozporządzał znacznemi środkami, ale będę mógł wykazać, iż nie był on bez znaczenia. Do niego należą ludzie, co całem sercem mu się poświęcili. Uspieński, jak wiadomo, zamierzał nawet porzucić swą posadę bardzo korzystną, Kuźnieców, człowiek bardzo dobrej pozycji materjalnej dla Towarzystwa oddał się w zupełności; Pryzów dla niego poświęcił przyszłość całą, Nikołajew karjerę. Wpatrując się w działania spiskowych, widzimy, iż oni cały swój czas poświęcili sprawie. Spisek wszedł już w wykonanie, poczynione były przygotowania a mianowicie zbierano składki i zajmowano się rozszerzeniem proklamacji.

Przechodzę do szczegółowego oskarzenia obwinionych. Uspieńskiemu należy się w tem pierwszeństwo, lecz w stosunku do niego, jak i 3 następnych, nie potrzebuję rozszerzać się, bom już wiele mówił w ogólnej części.

Prokurator przedstawia więc, jak Uspieński w roku 1868 objąwszy zarząd księgarni Czerkiesowa, był w dość korzystnych warunkach, a żył w bliskich stosunkach z Łopatinem i Antonową, odwidzali się bardzo często, i oni to założyli pierwsi wieczorki literackie, w których nie było nic występnego, bo skierowane one były jedynie ku własnemu kształceniu się. Wieczorki te zostały wkrótce przerwane z powodu aresztowania kilku osób, Uspieński zaś, mając więcej zajęcia, nie miał czasu do ich zorganizowania. Wtedy zgłosił się do niego Orłów, Uspieński, jako pracujący dla oświaty ludu, chętnie go przyjmuje, przyrzeka mu przesyłkę książek dla szkółki w Iwanowie. W tym czasie Nieczajew ucieka z Petersburga, przyjeżdża do Moskwy, zatrzymuje się u Orłowa, a ten poznajamia go z większością zaskarzonych, od tego to dopiero czasu datuje się występne ich działanie. Opierając się pan prokurator na zeznaniach obwinionych, a zestawiając wiadomości o podróżach Orłowa, Nikolajewa, o wyjeździe i powrocie Nieczajewa z zagranicy, usiłuje dowieść, iż stosunki przez nich zawarte nieprzerwanie utrzymywano, a w pracy, jaką rozpoczęli spiskowi, Uspieński zajmował czynność „gabinetową“, a nie czynnej propagandy, nigdzie on nie wyjeżdżał, lecz koło niego grupowali się inni. Jakkolwiek zeznania Uspieńskiego, skierowane są do umniejszenia winy, widocznem jest, mówi oskarzyciel, iż odgrywał on ważną mimo pozornej nieczynności rolę, był najważniejszą po Nieczajewie w związku osobą. Uspieński zaprzecza, jakoby zajmował się werbunkiem związkowych. Fakta mówią za tem. Wprowadzony do towarzystwa przez Kuzniecowa Skipski, jako subjekt z księgarni, zarządzanej przez Uspieńskiego, był przez niego niewątpliwie spropagowanym, wreszcie Uspieński wyjechawszy na prowincję, zwerbował byłego nauczyciela ludowego, Popkina. Oskarzony czynny brał udział w rozruchach studentów, bywał na ich zebraniach. Mieli sędziowie również sposobność przekonać się, że Uspieński organizował oddział związku, prowadził protokoły z jego posiedzeń i książkę kasową, zbierał różne doniesienia, słowem był osią związku, i najzupełniej był mu poświęconym! Gdy więc Nieczajew zmuszony był opuścić Moskwę, on jemu oddał kierunek nad czynnościami towarzystwa, bo w istocie Uspieński zasłużył sobie na takie zaufanie. On jeden z całej organizacji, nie wyłączając i Kuzniecowa, wiedział, iż nie istnieje żaden komitet, i działał z zupełnym rozmysłem. Blankiety komitetu, rozsyłane spiskowym były przygotowane przez Nieczajewa lub przez Uspieńskiego. Z powyższych względów wnoszę więc, iż stanowisko Uspieńskiego było najpierwszem w związku, że czyny jego były rozmyślne, że on nietylko sam dokonywał przestępstwa, ale kierował działaniami innych.

Przechodzę do skreślenia działań Kuzniecowa.

Oskarzony ukończył kursa w handlowej

szkole w Moskwie, a później był przez lat 4 w akademii gospodarstwa, od kolegów był powszechnie lubionym. Oświadczył on nam sam, iż w ciągu 13 lat, jakie przebył w szkołach, nigdy nie miał żadnego wroga, z nikim zatargu, i zdaje się być to prawdziwem. Zaznajomiwszy się przez Dolgowa z Nieczajewem, wstąpił do związku, sformował z pomiędzy przyjaciół koło, w które wprowadził swego brata, a wkrótce przeszedł do oddziału, gdzie tylko odznaczające się powoływano osoby. Tym sposobem opuścił on swą piątkę, i zajął się jedynie propagandą między klasa kupiecką, zbierał od niej pieniądze, jemu bowiem poruczono znosić się z tą warstwą. Później otrzymawszy rozkaz, opuścił akademię, i wyjechał do Petersburga z Nieczajewem, a tu z całem oddaniem spełniał gorliwie jego zlecenia, ułatwiał mu schadzki, wynajdywał adresa. Kuzniecow przyjął czynny udział w zabójstwie Iwanowa, a gdy Nieczajew skutkiem tego obawiał się i wyjechał do Moskwy, wtedy Kuzniecowowi zostawił zlecenie prowadzenia dalszej organizacji. Już z tego jesteście dostatecznie poznajomieni z czynnościami oskarzonego. Kuzniecow w śledztwie działalność swą usiłował przedstawić w innem świetle. Mówił, że stosunków z kupcami nie zawiązywał wcale, a pieniądze nie zebrane od nich, on dawał ze swoich, że on był tak rozstrojonym, iż nie pojmował dokładnie swych czynów. Lecz ja zwracam uwagę panów sędziów na przeczytane notaty, pisane przez niego kluczem, a zebrane przy rewizji. Z nich widzimy, jak on, robiąc dla siebie notaty, był wyłącznie oddany dla sprawy. Każda godzina była jej poświęcona, on tylko myślał, co ma zrobić dla związku. W chwili, gdy Nieczajaw ukrywał się w obawie przed aresztowaniem z powodu zabójstwa Iwanowa, on sam chodził wszędzie, z poświęceniem własnej osoby, wywiadywał się co słychać, aby o tem dać znać Nieczajewowi, a gdy ten wyjechał z Petersburga, jak dawniej organizował koła z równą gorliwością. Takie jest moje, sędziowie, widzenie na działalność Kuzniecowa, a opieram je na dokumencie, przeciwko któremu nic nie mógł powiedzieć oskarzony, tj. j. na robionych przez niego notatkach, a na tej zasadzie jestem w prawie uznać działalność Kuzniecowa za działalność pierwszorzędnej osoby w związku, dla której Nieczajew był z zupełnem zaufaniem, i powierzał jej najważniejsze czynności. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** W moskalofilskich kołach wielki tryumf. Opowiadają sobie na ucho ci panowie, „że może uda się temu przeklętemu lachucie Stupnickiemu łeb skręcić.“ Ks. metropolita radził mu bowiem poufnie, aby dobrowolnie zrzekł się nadanej mu przez cesarza godności biskupiej, bo jego proces kanoniczny źle stoi.

Spodziewać się można, że ks. Stupnicki nie zechce przecież usłuchać tej rady. Wiadomo bowiem całemu światu, że przeczuwając, na jakie nikczemne szykany będzie narażony, jak najusilniej wypraszał się od podnoszenia jego kandydatury. Gdy jednak nie z własnej, ale z monarszej woli jest już dziś biskupem-nominatem, nie wypada mu kasować niejako orzeczenia cesarza. Ks. metropolita Sembratowicz kiedy chce, niech wojnje z cesarzem!

Ks. metropolita radzi ks. Stupnickiemu dobrowolnie abdykować z biskupstwa, aby nie doprowadzać rzeczy aż do orzeczenia w jego processie wyroku nieprawowierności. Bardzo pięknie! Ale jeżeli ks. Stupnickiego proces źle stoi, t. j. jeżeli okazuje się, że ma on w rzeczach wiary heretyckie przekonanie, tak, iż niezdolnym on jest być biskupem, czyż ta rezygnacja zrobiłaby go *ipso facto* prawowierniejszym — czy może sądzi ks. Sembratowicz, że na kanonika mniejszej potrzeba prawowierności niż na biskupa?... Wszakżeż dogmata są podobno dla wszystkich jednakowe, tak dla biskupów, kanoników jak i dla każdego katolika w ogóle. Jeżeli zaś ksiądz Stupnicki dość posiadał religijności na sprawowanie przez tyle lat urzędu kapłańskiego i kanonikiem był dostatecznie *błahoczestywym*, religijnych przekonań swych nie zmienił, to dla czegoż teraz raptem ma być ni z tego ni z owego uznany za heretyka? Jakiem prawem może ks. metropolita „po przyjaźni“ uznawać tę wrzekomą herezję ks. Stupnickiego mniej potępienia godną — jeżeli on tylko zrzecze się nominacji na biskupa?

Czyż to logicznie?

Podobno nie o logikę tu chodzi, ani o dogmata. To po prostu ci intryganci, co otaczają ks. metropolitę wmówili w niego, iż tu chodzi o interes cerkwi unickiej, że on sprzeniewierzyłby się swemu stanowisku jako głowa ruskiej cerkwi unickiej, gdyby sobie dał gwałtem narzucić przez „Polaków“ biskupa na Przemyśl, i on już uwierzył temu jak dziecko opowiadaniom o strasznym dziadu w kominie, a zdjęty świątobliwą zgrozą, pozwala siwiejącego w usługach cerkwi ruskiej kapłana niewinnie piętnować jako heretyka. Gdy hr. Gołuchowski lub kto inny z ramienia rządu wykłada ks. metropolicie, że cesarzowi bynajmniej nie zależało na tem, gdy podpisał nominację ks. Stupnickiego, aby zadawać prawom metropolity jaki gwałt, ale że chodziło mu jedynie o to, aby w Przemyślu był biskup uczciwy, że monarsze byłoby najmilej, gdyby to przeprowadzić się dało w harmonii z wolą ks. metropolity — ks. metropolita w odpowiedzi długo i szeroko prawi o tem, iż go żołądek boli! I ktoś mógłby jeszcze wątpić, że ks. Sembratowicz nie ma zdolności dyplomatycznych...

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego wypełniając uchwałę V. walnego zgromadzenia Tow. pedag., wybrał delegatem na tegoroczny zjazd nauczycielski w Zagrzebiu p. dr. Teofila Gerstmana, wiceprezesa Tow. pedagogicznego.

Do wiadomości pań naszych i krawców podajemy, że tutejszy żeński zakład karny u św. Magdaleny przyjmuje i bardzo tanio i akuratnie wykonuje wszelkie roboty kobiece, jak szycie bielizny i sukni, hafty, haczkowania itp. Zamówienia przyjmuje w zakładzie przełożona Sióstr Miłosierdzia, pod których dozorem zakład ten stoi.

Z programu przyjęcia gości dowiadujemy się następujących szczegółów:

Przyjazd gości.

Niedziela.

W lasku Biłohorskim umieszczone moździerze dadzą sygnał, iż pociąg wiozący gości nadchodzi.

Skoro pociąg wjedzie na dworzec, przywitają go wystrzały z moździerzy, stojące w pobliskości i muzyka.

Na peronie ustawi się cały komitet urządzający wraz z zaproszonymi miejscowymi, mianowicie z zaproszonym panem burmistrzem i radnymi miejskimi.

Zapewne pan prezydent miasta Lwowa powita pierwszy przybyłych gości, po nim zabierze głos przewodniczący komitetu.

Po przywitaniu jedni ruszą fiakrami, doroszkami i powozami prywatnymi do miasta, każdy do mieszkania, które ma na bilecie wskazane. Fiakrom i dorożkom płacą goście markami, znajdującemi się przy bilecie kwaterunkowym, a mianowicie marką, na której jest wypisane: „z dworca do miasta“ — każdy fiaker obowiązany jest wieźć 4 osoby, a dorożkarz najmniej 2 osoby.

Reszta gości przybyłych, wraz z miejscowymi, ruszy piechotą przez Nowy Swiat i Szeroką ulicę do miasta, a członkowie komitetu kwaterunkowego będą się starali, aby każdemu wskazać mieszkanie, na jego bilecie wyrażone.

O godz. 10. lub gdyby goście z przyjazdem się spóźnili, to o godzinie 11. zbierają się goście na mszę wspólną do katedry obrz. łac., dokąd zapewne i miejscowi się udadzą. Wystrzały w ogrodzie Jezuickim będą znakiem, iż goście i miejscowi podejmujący ich, gromadzą się w Jezuickim ogrodzie. Wystrzały te dane będą około godziny 3 po południu. Ztamtąd ruszą wszyscy razem na Wysoki Zamek na wznoszący się tam kopiec.

Komitet kopcowy przywita tam gości, poczem nastąpi sypanie na kopiec ziemi tak miejscowej, jak przywiezionej przez gości z rozmaitych okolic ziem polskich, a goście imiona swe zapisywać będą w przygotowaną na ten cel księgę.

Wystrzały moździerzowe w strzeleckim ogrodzie dadzą znać Towarzystwu zgromadzonemu na kopcu, że festyn ludowy w strzeleckim ogrodzie na korzyść Towarzystwa Opieki narodowej się rozpoczął, poczem całe Zgromadzenie rusza z kopca do Strzeleckiego ogrodu.

Poniedziałek. O godzinie 3. popołudniu odbędzie się w ogrodzie strzeleckim obiad, na który zaproszeni są wszyscy goście. Osobny komitet pod przewodnictwem dr. Zbyszewskiego, zajmuje się urządzeniem tego objadu i utrzymaniem porządku. Dla miejscowych bilet na ten obiad kosztuje 5 zł. od osoby, lecz zapisy dla miejscowych trwać będą jedynie tak długo, dopokąd liczba zamówionych nakryć nie będzie wypełnioną.

Medaliki, które wysłane zostaną gościom do Krakowa, służyć im będą na ten obiad za bilet wstępny.

Po obiedzie całe Towarzystwo obecne, udaje się do ogrodu Zawadzkiego (za koszarami Jabłonowskich) gdzie w umyślnie na ten cel wzniesionym amfiteatrze tow. sceniczne p. Miłaszewskiego da przedstawienie teatralne. Bilety na to przedstawienie kupować można jedynie w kancelarji dyrekcji teatru polskiego, w gmachu hr. Skarbka.

Wtorek.

Wystrzały moździerzowe o godz. 3 popołudniu będą znakiem, iż w ogrodzie Jezuickim rozpocznie się festyn ludowy i bal w sali namiotowej, umyślnie na ten wzniesionej. Dla gości przybyłych medal służy za bilet wstępny tak do ogrodu jak i do sali balowej. Inni płacą za wstęp do ogrodu po 30 c. od osoby, a za wstęp na bal po 1 złr. 50 c. od osoby. O godzinie 5 rozpocznie się bal, a o godzinie 9 spalone będą sztuczne ognie.

Oświetlenie ogrodu będzie rzęsiste. Odpowiednie transparenta wykonane są przez najznakomitszych naszych malarzy.

Jeżeliby goście wszyscy, albo część znaczna odjeżdżała z wtorku na środę w nocy o godzinie pół do 4, lub w środę rano między 6 a 7 godziną, to komitet urządzający pożegna ich na dworcu kolei, a marka druga przy bilecie kwaterunkowym, posłuży gościom do otrzymania dorożki lub fiakra do odjazdu.

Przybywającym gościom będzie już w Krakowie wręczony przewodnik po Lwowie, wskazujący uwagi godne budowle, pamiątki i miejsca znakomitsze. Przy odjeździe zaś ze Lwowa wręczoną będzie odjeżdżającym gościom fotografia z widokiem miasta Lwowa wraz z kopcem Unii.

Dla wiadomości przybywających gości, niech posłuży, że w ratuszu, przez cały czas pobytu gości znajdować się będzie w kancelarji rękodzielniczej, (na dole, wschodnia połać) komitet informacyjny, gdzie każdemu z gości informacja o mieszkaniu każdego przybyłego i o innych rzeczach, o których goście dowiedzieć się pragną, daną będzie.

— **P. Władysław Bełza**, delegat komitetu teatralnego w Poznaniu nadsyła nam następujące sprawozdanie z czynności swoich:

„W dalszym ciągu składek na budowę teatru narodowego w Poznaniu wpłynęło na moje ręce, od banku pod fir. Semetkowski, d'Abancourt i Sochanik 5 zł., Semetkowski 2 zł., F. Gros i W. Strus cukiernia 3 zł., A. Zmudziński 5 zł., dr. Jasiński, wiceprezydent m. Lwowa 3 zł., Apolinary i Ema Stokowscy 20 zł., K. Armatys 10 zł., Seyfart i Czajkowski 5 zł., dr. F. Ziemiałkowski, prezydent m. Lwowa 20 zł., Pierożyński 10 zł., N. K. 60 cent., Aureli Urbański 1 zł., T. Z. 30 c., Stroner 1 zł. F. K. 40 c., Zółkowski 1 zł., A. K. 50 c., W. G. 50 c., M. B. 1 zł., W. B. 50 c., S. S. 50 c., T. 40 c., M. B. 60 c., Turczyński 1 zł., Frei 1 zł., Podlewski Izydor 2 zł., Skwarczyński 5 zł., Mar. 50 c., J. Horosz... 1 zł., Sitkiewicz 50 c., Sidorowicz 50 c., H. Hupczyc 30 c. Tarnowski 30 c., Orzechowski 30 c., Mrozowski 30 c., Szczęsnowicz 1 zł., Duszyński 1 zł., Zygmunt S. 5 zł. Wład. Woleński artysta sceny lwowskiej 5 zł., Z. Rucker 3 zł., Kaz. Zielonka 1 zł., dr. W. Skrzydelka 1 zł., M. F. Poremba 1 zł., K. Kropiowski i Matlas 5 zł., A. Kozłowski 1 zł., Jaskólski 1 zł., B. Towarnicki 1 zł., A. Bogdanowicz 2 zł., B. Gregorowicz 2 zł., D. Koczyndyk 1 zł., Błotnicki 1 zł., F. Szurawski 1 zł., A. Boberski 1 zł., A. Solecki 1 zł., Fr. Zima 10 zł.

Ogółem 147 zł. 80 c. Z poprzedniemi składkami 579 zł. 50 c. i 50 talarów.

Wł. Bełza,
boczna św. Jańska 761¼.“

Lwów d. 5. sierpnia 1871.

Z niemałem zadziwieniem spoglądamy na powyższe sprawozdanie pana delegata. Jakto, więc Lwów tak jest już ubogi, że nie można w obrębie jego znaleźć hojniejszych ofiarodawców? Czy poczucia obowiązku i godności, nie już narodowej, ale własnej, tak mało, że datkiem 30 centów, zbywamy nasz dług względem kraju? Smiesznem byłoby podobne przypuszczenie, gdyby nie było bolesnem... Jakże odpowiemy na wykrzyk *Dziennika Poznańskiego*, który w jednym z numerów, zarzuca nam, że a propos tych składek „bracia lwowianie źle pamiętają o braciach z nad Warty...“ Jakże spojrzymy w oczy tym braciom naszym z Wielkopolski, którzy tak licznie mają nas wkrótce nawiedzić, a którzy względem nas lwowian dali tyle dowodów pamięci i ofiarności swojej. Kraków, dziesięćkroć razy więcej złożył na teatr poznański, niż Lwów dziesięćkroć razy zamożniejszy i większy od niego, dał na tenże sam cel. Nie idzie tu o wyścigi lub o licytację uczucia narodowego „kto da więcej“ — ale niech każdy daje w miarę możności swojej. Niech nikt się nie cofa!... Wiemy o wielu, którzy mogliby dać dużo a nie dali nic. A wstyd będzie, jeżeli Wielkopolanie zażądają od swego delegata szczegółowego sprawozdania z czynności jego w Galicji... Cóż on im opowie o mieszkańcach Lwowa?

— **Dr. Szokalski i jenerał Witte.** Stosując się do ukazu, zmuszającego polskich profesorów uniwersytetu warszawskiego do składania egzaminu z języka moskiewskiego, poddał się niedawno takiemu egzaminowi i dr. Szokalski, znany w świecie naukowym ze swoich zdolności i zasług, jakie położył w umiejętności medycznej. Otóż tego weterana nauki egzaminują Moskale z moskiewskiego języka, a chcąc go się pozbyć, bo za mądry dla nich, z góry postanawiają dać mu „złą klasę“ z moskiewskiej gramatyki. Gdy więc profesor Szokalski odbywał moskiewski wykład próbny przed komisją egzaminacyjną, przerywa mu z nadętą miną kurator warszawskiego okręgu naukowego, jenerał Witte, uwagą: „Ja pana nie rozumiem.“ „A tak — odparł dr. Szokalski, bo ja mówię o medycynie.“

Anekdotę tę opowiada korespondent *Czasu*.

— **Mianowania.** Cesarz zezwolił, aby radcy rządowemu i referentowi służby zdrowia dla Bukowiny, p. dr. Antoniemu Zachar, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, wyrażonem było zadowolenie cesarskie za jego długoletnią wytrwałą, i znakomitą służbę.

Cesarz nadał p. radcy rządowemu w Oświecimie, Henrykowi Thieberg, w dowód uznania jego długoletniej dla wspólnego dobra pomyślnej i patrjotycznej działalności, złoty krzyż zasługi.

Minister sprawiedliwości nadał opróżnioną posadę radcy sądu krajowego przy sądzie powiatowym w Tarnowie, p. sędziemu powiatowemu Janowi Leichamscheider.

Cesarz zamianował z grona galicyjskiej dyrekcji finansowej nadradcą finansowym pierwszej klasy, nadradcę finansowego drugiej klasy, p. Antoniego Jaroszewskiego, nadradcami zaś drugiej klasy tutejszych dyrektorów finansowych oddziałów; pp. Leona Koszabińskiego, Gustawa Bujak i Antoniego Bujak.

— **P. Edward Sumper** otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

— (E. N.) **Z Trybuchowiec.** Dnia 30 lipca 1871 utopił się w rzece „Zgnilej“ włościanin Tomko Janczura z Lużkowiec; — przyczyną tego było złe pożycie w małżeństwie. — Dnia 31. zgorzały 3 zagrody włościańskie, także w Łużkowcach. Dzieci bawiły się siarniczkami kiedy rodzice ich byli w polu na robocie; szkoda wynosi do 500 złr.

— **Dowiadujemy** się, iż księgarnia polska w Paryżu p. Wład. Mickiewicza rue de Tournon 16, na nowo została otwartą.

„O metodach zbierania dat do statystyki żniw.“ Pod tym tytułem wyszła w tych dniach broszura napisana przez dr. Tadeusza Pilata, nakładem Towarzystwa gospodarczego — nowość nader pożyteczna. Przedmiot jest umiejętnie wyczerpany a praktycznie obrobiony.

— **Stryj** d. 29. lipca. We wsi Pietniczanach wydarzył się następujący szczególny wypadek nieszczęśliwy. Wójt tamtejszy ma pole koło lasu — i dziki mu szkodę ogromną tak w kartoflach jak w jęczmieniu i owsie wyrządzały. Zrobił więc zasadzkę na te dziki, pozapraszał strzelców i tak do późnej nocy na te dziki czekali. W tem wychodzi leśny w czarny sierak ubrany i za krzak sobie usiadł przypatrując się tej zasadzce. Wójt, Jurko Korołyszyn myśląc, że za krzakiem stoi dzik, wystrzelił, poszedł na miejsce i przekonał się, że zamiast dzika — pobereżnika zastrzelił.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 1. sierpnia. (*Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.*) W przeszłym tygodniu wielkie panowały upały; w godzinach południowych dochodził termometr w cieniu do + 25° R. Stan dróg jest pomyślny a nadto skonstatować musimy, że w ostatnich czasach wszelkich dokładają starań, aby je w dobrym stanie utrzymać. Ruch w handlu towarowym był normalny; zniesiono już zakaz ścisłego zamknięcia granicy od Prus, tak iż obecnie można transportować do Prus na Mysłowice, Oświęcim i Oderberg: konie, nierogaciznę, drób, siano i słomę. Jaja tam można wywozić w dowolnem zapakowaniu; wełnę tylko w workach. Zakazanym jest jeszcze wywóz do Prus bydła rogatego, kóz, świeżego mięsa, skór, rogów, surowych kości, nietopionego łoju i gałganów.

Z dniem dzisiejszym otwartą została kolej żelazna ze Złoczowa do Tarnopola dla ogólnego obrotu. Uwagi godnem jest przy tem otwarciu, iż ze stacji Hłuboczek Wielki i z Płuchowa równocześnie odchodzić będą pociągi pospieszne i pakunkowe. Zdaje się, iż w pierwszych dniach przewóz osób na tej kolei będzie bardzo znaczny, w Tarnopolu bowiem pozostało od czasu ostatniego jarmarku wielu kupców, którzy tylko czekali na otwarcie kolei, by powrócić do domu.

Ostatni jarmark na konie w Tarnopolu nie był bardzo ożywiony, a w porównaniu z dawniejszemi jarmarkami pokup na konie znacznie był mniejszy. Uskarzano się powszechnie na wygórowane ceny, gdyż przed 10 laty można było parę koni roboczych o połowę taniej kupić jak tego roku. Koni zbytkowych przyprowadzono bardzo mało na jarmark. Koleją żelazną sprowadzono 85 sztuk. Płacono za pięcioletniego dobrego konia roboczego od 180 do 250 złr.

Handel naftą w Drohobyczu był nieznaczny, usposobienie kupujących mdłe, a ceny niepewne i chwiejne. Znacznego dowozu nie było, potrzebaby raczej znacznie niższej ceny podaży, aby wywołać większy ruch u kupujących, i tym sposobem większą ilość tego artykułu sprzedać. Za 42—45° nafty dawano 14—14.50. Transport na osie znacznie byłby tańszym, gdyby budowa kolei żelaznych nie wymagała tak wielkiej ilości zaprzęgów. W handlu chmielem zapanował w ostatnich czasach nieco większy ruch. Przyczyną tego były doniesienia z targów zagranicznych o niepomyślnych zbiorach chmielu w tym roku. Ciągła zmiana powietrza i temperatury wpływa szkodliwie na plony chmielu; pomimo tego poprawił się w ostatnich czasach cokolwiek chmiel w naszym kraju, tak iż spodziewać się można średniego urodzaju. W braku zapasów chmielu były tylko nominalne ceny, wynoszące 40 do 45 złr.

Handel spirytusem szedł leniwo. Za stopień okowity płacono 51 do 52 cnt. W handlu cukrem nie nastąpiła żadna zmiana. Ciągła potrzeba cukru przyczynia się do tego, że stała utrzymuje się cena. Za cetnar cukru rafinowanego płacono od 32—34 złr. Co do handlu gałganami zauważać należy, iż co raz mniej tego artykułu na targ przychodzi, dlatego też ceny znacznie się podnoszą. Za średni gatunek gałganów płacono 7 do 8 złr. Wywóz jaj i masła z Galicji do Prus jest zawsze jednaki. Ruch w handlu zbożowym był w ostatnich 8 dniach mało ożywiony. Żniwa rozpoczęły się w zachodniej Galicji wcześniej niż we wschodnich obwodach. W Podwołoczyskach i w okolicy Tarnopola rozpoczęły się dnia 29. lipca. W Złoczowskiem związano już dużo żyta, a wczoraj poczęto już zwozić je do stodół. Co do ilości i jakości zboża zbiory tegoroczne zbiecują plon dobry. W skutek niezwykłych upałów ostatnich dni zboże w niektórych okolicach przejrzewa, zaczem ziarno przy zwożeniu bardzo się wytrzęsa; ażeby temu zapobiedz zwożą zboże dodnia lub późno wieczorem.

Na zagranicznych targach zbożowych panuje zupełnie wyczekujące usposobienie. Zbiory za granicą wypadły także lepiej, niż się powszechnie spodziewano; w skutek tego ogranicza się obecnie handel zbożem tylko na miejscową konsumcję. Do Brodów dostawiono do dalszego wywozu 5000 cetnarów żyta i 1008 cetnarów pszenicy. W ciągu przyszłych trzech tygodni transporta zboża z tych dwóch stacyj kolei żelaznej będą bardzo znaczne, zwłaszcza, że na granicy koło Podwołoczysk i Radziwiłłowa wiele zboża nagromadzonego jest w spichlerzach.

Dopóki nie będzie dokładnych sprawozdań o zbiorach za granicą, nie można wiedzieć, jakie rozmiary przybierze handel zbożowy w przyszłych sześciu miesiącach. Jednak nie ulega już dziś wątpliwości, iż przewóz zboża przez Galicję będzie w tym roku nadzwyczaj znaczny; zwłaszcza, że zbiory tegoroczne w Moskwie będą bardzo obfite. Kupcy zagraniczni wysłali tam już swoich ajentów, by się jak najwcześniej o jakości i prawdopodobnych cenach tamtejszego zboża dowiedzieć.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 1800 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy odstawiono na dworzec kolei 180 sztuk bydła.

Lwów dnia 4. sierpnia. Mierzyca pszenicy 4.40; żyta 2.82; jęczmienia 2.40; owsa 2.08; hreczki 2.95; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy 00.0; kartofli 0.00; siana 0.88; słomy okłotowej 0.90; paszuej 0.00, drzewa twardego 00.00; drzewa miękkiego 00.00. Mierzyca młodych kartofli 1.33.

Wiedeń dnia 4. sierpnia. (Spirytus.) Ceny tego artykułu utrzymują się ciągle w jednej mierze od czasu naszego ostatniego doniesienia. Produkt zbożowy na miesiąc bieżący płacą po 51¾ c. od stopnia.

Wrocław dnia 4. sierpnia. Pszenica loco 88 f. 92 sgr.; żyto loco 84 f. 63 sgr.; owies loco 50 funt. 35 sgr.; rzepak loco 150 funt. brutto 317½ srg., olej rzepakowy loco cet. 12 7/12 tal. spirytus loco 1000 Trallesa 16½ talarów.

Okręt pocztowy parowiec „Franklin“ pod dowództwem kap. F. Dreyera z linii bałtyckiego Lloyda, własność Towarzystwa akcyjnego amerykańsko-szczecińskiej żeglugi parowej, opuścił na dniu 30 zm. popołudniu Sunderlandję i przypłynie pewnie we wtorek do Kopenhagi, we środę do Szczecina, z ostatniego zaś portu via Kopenhaga, Christiansund dnia 8 sierpnia wypłynie na pełne morze, dążąc ku Nowemu-Yorku.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był na dniu 30. czerwca 1871 6,031 074 złr. 91 ct. Od 1. do 31. lipca 1871 włożyło 2.139 stron 309.478 złr. 61 ct., zwrócono 2.369 stronom 268.290 złr. 16 ct., przybyło 41.188 złr. 45 ct. Zatem na dniu 31. lipca 1871 był ogół wkładek 6.072.263 złr. 36 ct.

Nowy kocieł parowy. *Gaz. Kiel.* donosi iż w tych dniach w Kazimierzy Wielkiej ma się spełnić fakt zasługujący na zwrócenie uwagi całego przemysłowego i fabrycznego świata. Dyrektor tamecznej fabryki cukru, p. Postawka, zbudował w fabrykach warszawskich, według własnego pomysłu i własnym kosztem kocieł parowy, takowy sprowadził do cukrowni w Kazimierzy i w tych dniach odbędzie się z rzeczonym kotłem stanowcza próba. O ile zapewniają, zaletami kotła p. Postawki mają być: łatwość czyszczenia go, 40 do 50% oszczędności opału i niepodobieństwo eksplozji.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal 5. sierpnia. Komisja z Zgromadzenia narodowego wysadzona do zbadania wniosku o stałem umieszczeniu ministerstw w Wersalu, jest przychylną dla tego wniosku. Mówią, iż w Zgromadzeniu narodowem za wnioskiem tym jest 360 posłów przeciw, a za przeniesieniem do Paryża około 200 posłów.

Zaprzeczają pogłosce o zamierzonem zjeździe Thiersa z Bismarkiem.

Londyn 5. sierpnia. Posiedzenie Izby niższej. Bil o tajnem głosowaniu przyjęto we wszystkich trzech czytaniach w komitecie. W Izbie niższej odbędzie się trzecie czytanie w poniedziałek.

Wersal 5. sierpnia. Wczoraj odbywały się w Zgromadzeniu narodowem rozprawy nad wynagrodzeniem szkód departamentom, dotkniętym przez najazd. Sprawozdanie komisji powiada, iż reklamowano szkód na 666 milionów franków, wyłączając 200 milionów, nałożonych jako kontrybucja na Paryż. Thiers oświadczył się przeciwko zasadzie wynagrodzenia a wnosi, aby jedynie z pomocą tym departamentom przyjść bezzwłocznie. Oświadczenie to Thiersa wywołało wielkie wzburzenie.

Przyjechali do Lwowa d. 5. sierpnia.

Hotel Zorża: Ks. P. Wadbolski mosk. radca kol. z Radziwiłłowa, Wł. br. Czechowicz z Glinny, M. Cannanon z Multan, D. Ranetti z Multan, G. Jamandi adw. z Multan, M. Cucker z Warszawy, K. Kaufmann z Czerniowiec, M. Jityńsky z Radziwiłłowa.

Hotel Europejski: Jan Olszański z Kopaczyniec.

Hotel Angielski: J. Błoński starosta z Gorlic. J. Zgórski z Mościsk, M. Falkowski z Łukowa, A. Narzyński z Wilna, M. Torosiewicz z Sasowa, L. Lipski z Gołogóry, H. Goldschmidt kupiec z Mainz.

Hotel Langa: Wilhelm Kummer z Wiednia, J. Clement z Prus, S. Luttinstein kupiec z Gleiwitz.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	ze Lwowa do Krakowa	g. 3	m. 30 r.
„	„ „ „	„ 6	„ 42 r.
„	„ „ „	„ 8	„ 7 w.
„	„ do Czerniowiec	„ 8	„ 32 r.
„	„ „ „	„ 12	„ 20 w.
„	„ do Brod. i Złocz.	„ 8	„ 52 r.
„	„ „ „	„ 11	„ 50 w.
Przychodzą	„ z Krak. do Lwowa	„ 7	„ 37 r.
„	„ „ „	„ 8	„ — w.
„	„ „ „	„ 11	„ — w.
„	z Czerniowiec „ „	„ 7	„ — r.
„	„ „ „	„ 2	„ 30 w.
„	z Brod. i Złocz. „ „	„ 7	„ 24 w.
„	„ „ „	„ 2	„ 50 w.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą	do Brodów i Złoczowa	g. 9	m. 11 r.
„	„ „ „	„ 12	„ 12 w.
Przychodzą	do Lw. z Brod. i Złocz.	„ 2	„ 19 w.
„	„ „ „	„ 6	„ 53 w.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 4. sierpnia 1871
godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 119.60. Węgierskie kredyt. 110.25. Anglo-austr. 257.20. Unionsbank 266.50. Kolei Karola Lud. 249.25. Kolei siedmiogr. 172.00. Kolei poludn. 180.60. Kolei Alfölda 176.75. Kolei Elżbiety 222.50. Kolei lwowsko-czerniow. 174.50. Węg. Nordost 163.25. Kolei północnej 214.50. Kolei Rudolfa 162.25. Węgierska Ostbahn 86.25. Indemnizacje galicyjskie 75.25. Losy z roku 1864 135.00. Usposobienie: mocne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. sierpnia

	płacą złr.	płacą wal. a.	żądają złr.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	250 00	251 00		
„ Lwow.-Czern. Jassy	174 50	175 50		
Banku hip. gal. z wpł. 50%	121 00	123 00		
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00		
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75	85 25		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 50	76 25		
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25		
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75		
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75 40	75 90		
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00		
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5 74	5 82		
Dukat cesarski	5 76	5 83		
Napoleonder	9 68	9 75		
Pół imperjał rosyjski	9 90	10 5		
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96		
Rubel rosyjski papierowy	1 62	1 63		
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84		
Srebro	121 00	122 50		
Wiedeń d. 3. sierpnia.				
Papiery państwa austr.				
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50		
„ „ „ srebrem	69 15	69 25		
Pożyczka ost. z r. 1839	300 00	301 00		
Pożyczka loter. z r. 1854	94 75	95 25		
„ „ „ 1860	102 00	102 25		
„ „ „ 1864	133 40	133 60		
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00		
Listy zastawne domen.	124 00	124 50		
Oblig. indemniz. gal.	75 25	75 50		
„ „ bukow.	73 75	74 00		
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	259 00	259 25		
Centralny bank	60 00	61 00		
Kredytowy zakład	287 30	287 50		
Franko-Austrjackie	119 90	120 10		
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00		
Generalbank	89 00	92 00		
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00		
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00		
Narodowy bank austrjacki	768 00	769 00		
Vereinsbank	109 00	108 50		
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	82 10	82 30		
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00		
Forstpr. Hand. Gesell.	34 25	34 75		
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	176 50	177 00		
Karola Ludwika	252 00	252 50		
Północna Ferdynanda	2142 00	2147 00		
Franciszka Józefa	203 50	204 00		
Lwowsko-Czerniow. Jassy	174 75	175 25		
Rudolfa	162 00	162 25		
Siedmiogrodzka	170 50	171 00		
Staatsbahn	428 00	429 00		
Południowa	180 30	180 50		
Tramway wied.	213 50	213 75		
Łupkowska	161 00	161 50		
Węgierska północno wsch.	163 00	163 50		
„ wschodnia	86 75	87 00		
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	90 00	90 50		
Bank włościańsk. galicyjski	91 00	91 50		
Tow. kred. ziem. gal. 4%	75 75	76 25		
„ „ „ „ 5%	84 00	84 00		
Bank nar. austr. 5% m. k.	96 50	96 75		
„ „ „ 5% w. a.	91 00	92 10		
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50		
„ w. a. 5%	87 00	87 20		
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	91 30	91 50		
Ferdynanda północna	105 70	105 90		
Karola Ludwika dawn.	105 00	106 00		
„ „ z r. 1867	101 10	101 30		
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	92 75	93 25		
„ „ „ z III. em.	84 90	85 25		
Rudolfa „	91 00	91 20		
Siedmiogrodzkiej	89 80	90 00		
Południowej kolei	109 20	109 50		
Państwowej kolei	141 00	141 50		
(10% podat. prot. srebr.)				
Czeska zachodnia	93 60	93 90		
Elżbiety nowa	000 00	000 00

!Oznajmienie!

wraz z zaproszeniem do prenumeraty.

Odnośnie do ogłoszeń w Nrach 216, 218, 220 i 226 dziennika tego zawartych, podpisany ma zaszczyt oznajmić, iż zeszyt II ogłoszonego już:

„Sekretarza i Adwokata domowego“

przez **Ta. Cza.** i **M. Borejkę,** okazał się już w handlu księgarskim. Zeszyt zaś 3ci okaże się znowu w ciągu dni 14.

Zgodnie z prospektem zawierają pierwsze dwa zeszyty 318 **wzorów** przeróżnych **listów** prywatnych i **wybór listów celniejszych autorów.** Nadto usiłuje wydawca w dalszych zeszytach **część jurydyczną** w każdym względzie o ile możności rozszerzyć.

Zajmować one bowiem będą niezwykły i obszerny wybór wszelkich stylizacyj urzędowych i prawniczych, t. j. próśb, dokumentów, kontraktów, pozwów, protokołów, rekursów, podań, in- i extabulacyjnych, dalej podań tyczących się urzędów podatkowych, wreszcie podań o uwolnienie od służby wojskowej, jednem słowem wszelkich takich stylizacyj, które tylko w praktyce adwokackiej, sądowej i urzędowej wykonywane bywają.

Cena każdego zeszytu wynosi 40 ct. w. a. czyli każdy prenumerujący płaci kwotę 2 złr. w. a. za przekazem pocztowym (à 5 kr.) otrzymując jedną z podanych tu poniżej premij bezpłatnie. Całe dzieło zaś z wszystkiemi 4ma premjami wynosi 3 złr. 55 kr. w. a. Jako premię oznacza nakładca wedle wyboru: 1. „Kalendarz powieściowy“ na rok 1872 zawierający oprócz obrazków J. Gordona tłumaczenia z Chamissa, Dumasa i Haufa także Marję A. Malczewskiego, albo: 2. 100 kart wizytowych, albo: 3. 60 arkuszyków papieru listowego z monogramem. lub wreszcie: 4. 10 kowert z monogramem.

Po wyjściu jednak całego dzieła podnosi się cena tegoż na 60 ct. od zeszytu bez premji.

Katalogi i prospekta książek polskich, niemieckich i francuskich jak niemniej muzykaljów na każdorazowe żądanie daje wydawca bezpłatnie.

Kolporterzy i sprzedający 5 egzemplarzy otrzymują szósty **gratis.** 2665 1—3

Z uszanowaniem

H. Bodek,
księgarz we Lwowie, 74 m.

Do sprzedania

Majątek w cyrkule Tarnowskim 200 morgów obszaru w glebie pszennej, wysiano 60 kor. pszenicy 12 kor. żyta, 30 kor. jęczmienia, 60 kor. owsa, 5 kor. bobu, koniczu z 25 morgów, propinacja 200 zł. rocznie. Dwór i budynki nowe. Wiadomość u Wgo J. Trojnalskiego, dependenta adwokata w Tarnowie, franco, albo u Wgo P. Bieleckiego w Rzepienniku suchym o. p. **Ołpiny.** 2—3

Cukiernia

we Lwowie, pod firmą

A. Żmudziński i M. Kostecki

poszukuje

UCZNIA

ze szkół realnych lub gimnazjalnych od 13 do 14 lat mającego. 2670 2—3

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHÉNIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 2407 6—24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

we Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskisgo.*

Gwarantowane i wydoskonalone

STRZELBY
LEFOSZÓWKI i REWOLWERY

z patentowanej fabryki

M. Arendt w Lüttich

są po miernych cenach do nabycia we Lwowie u pp. **B. Stillera, F. Ehrlich** i u **T. Wiśniowieckiego.**

Tylko za tą broń, na której wybity jest stempel **Arendt,** gwarantuje się za precyzją i donośność. 2499 1—5

Piękne BRZOSKWINIE, MORELE i WINOGRONA z MERAN

otrzymują codziennie i polecają **Markiewicz i Wojczyński we Lwowie.** 1—3

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

nur von mir **selbst** oder **G. Ullrich** Wien Judenplatz 9

PREIS: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10; 1/4 Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt Erfinder des Restitutions-Fluid, Gründer der Fluid-Heilmethode. 2378 9—12

Wien, II Bezirk, Schiffamtsgasse 14.

Teraz wyszła z druku

(3. bardzo pomnożone wydanie)

w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte

MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 30 cnt.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym

słabości sekretnych

(osobliwie słabości). 2372 67—70

Dr. Medycyny BISENZ

Stadt. Currentgasse Nr. 12, w Wiedain

Ordynacya codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci z prowincji nadeszlą dokladne sprawozdanie o słabości i dołączą 5 zł., a natychmiast otrzymają radę ilekarstwa.

2490 6—?

JAN KLEIN

właściciel Browaru na Pohulance

poczta Lwów — poleca Szanownym amatorom dobrego wystałego piwa:

Piwo bawarskie marcowe po zł. 7 c. 50 wiadro we Lwowie, po 6.50 za Lwowem.

Piwo porterowe po 10 zł. we Lwowie, po 9 zł. za Lwowem.

Za beczki zastawia się 2.50 za wiadrówkę, 1.50 za połwiadrówkę.

Zmiana lokalu!

DOM GOŚCINNY
NAFTUŁY

przeniesiony jest teraz p. l. 60 miasto, ulica Dekastrjalna obok handlu porcelany p. Lewickiego.

Poleca się P. T. Publiczności ten znany w naszem mieście od lat tylu dom gościnny z swojemi obfitemi zapasami wybornego miodu z r. 1870, doskonałego piwa marcowego (zacznie się dopiero w nowym lokalu) wódki; o dobrą kuchnię i jak najlepszą usługę postarano się także.

Nowy lokal otwartym zostanie w dniu 11. sierpnia b. r. 1—4

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch w Berlinie,** teraz Neunburgergasse 8.

Już setki zupełnie wyleczonych. 2487 12—40

Smarowidło

konserwujące osi metalowe i drewniane, zupełnie na wzór belgijskiego sporządzone, najlepszej jakości powozowe, kosztuje cetn. wied. złot. 18 — gatunek ten użyty być może do smarowania machin gospodarskich.

Do wozów zaś ciężarowych o osiach żelaznych	Sort. I	złr. 16.
„ „ „ „ „ „ „	„ II	„ 14.
„ „ „ „ „ „ drewnianych	„ I	„ 12.
„ „ „ „ „ „ „	„ II	„ 10.

Na prowincję wysyłam we Wtorek i Piątek, począwszy od 1/4 cetnara każdą zamówioną ilość za pobraniem należytości przy odebraniu smarowidła z koleji.

Piotr Miączyński
fabrykant smarowidła i nafty we **we Lwwie** Nr. 18 2/4.

2609 3—4

Realność składająca się z 3 morgów ogrodu z budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość pod *Nr. 158 miasto* w sklepie.

The Howe
MASCHINE COMPAGNIE
z Nowego Jorku

ma zaszczyt podać do wiadomości odprzedającym maszyny do szycia, i P. T. publiczności, że utworzyliśmy w Wiedniu filię sprzedaży maszyn do szycia i wszystkich do tychże potrzebnych przedmiotów.

Skład ten jest własnością spółki i zostaje pod jej bezpośrednim kierunkiem. Lokal znajduje się na teraz

Akademiestrasse 1, w pobliskości Kärntnerring.

Szanownych czytelników zaprasza się najuprzejmiej do odwiedzania tego składu, a kto sobie życzy nabyć **prawdziwą oryginalną Elias Howe maszynę** amerykańskiego fabrykatu, może ją tu tak dobrą i tanią nabyć, jak gdyby wprost sprowadził z fabryki.

Pozwolimy sobie szczególnie na to zwrócić uwagę, że to jest jedyna Filia Towarzystwa Howe dla Austrji i Węgier, której dyrygent posiada autentyczne pełnomocnictwo do zastępywania firmy i w imieniu takowej się podpisywać.

Ajenci dla austr. węg. monarchii są tylko tacy, których zamianowała filia.

Przez Howe Maschinen Compagnie wyrabiane maszyny do szycia opatrzone są medalionem portretu wynalazcy maszyn do szycia (pana Elias Howe jun.) i brata tej kompanii. Ponieważ ta marka ochrony dotychczas niema w Austrji obrony prawnej, i przez naśladowców nadużywaną bywa, było w skutek tego Howe Towarzystwo maszyn zmuszone do maszyn jej wyrobu dołączać świadectwo, które przez prezydenta kompanii, pana **Alden B. Stockwell,** w Nowym Jorku własnoręcznie jest podpisane z tym samym numerem, który jest wybity na maszynie.

Osobiste lub listowne zapytania o cenach i warunkach natychmiast będą załatwione.

WIEDEŃ 24. czerwca 1871.

A. Tregent
Geschäftsführer der Filiale für die österr. ungarische Monarchie.

2598 3—8

Nasze stosunki z panami:

Gebr. Kirsch, Kärntnerring 14 und **Schott's Special-Depôt,** Kärtnerring 15, do odsprzedaży naszych **maszyn oryginalnych** zostają nienaruszone.

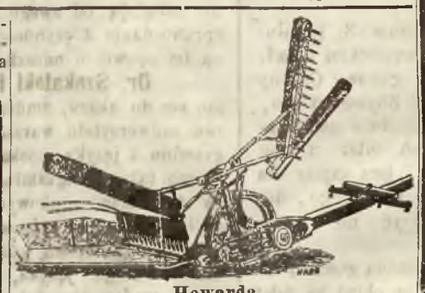

Howarda

kosiarki i żniwiarki

nowej konstrukcji, poprawne, Howarda

przetrząsacze siana,

niemniej

siewniki

rzędne i szerokorzutne systemu **Garretha & Smytha** sprowadzone w skutek nalegań wielostronnych. Nabyć można u mnie na składzie po **cenach oryginalnych.**

Lwów w lipcu 1871 r.

2659 2—6 **John Wichera.**

Na pamiątkę uroczystości zjazdu Gości z ziem polskich do Lwowa,

UPOMINKI i PODARUNKI

a to: **ze skóry, bronzu, stali, drzewa, kości słoniowej, szylkretu, piany morskiej i bursztynu — ze złota Talmi, biżuterje i toalety i drobiazgi, tudzież towary galanteryjne, norymberskie i optyczne** itp. **kupują się**

po zadziwiająco tanich cenach

2680 1—3 w największym wyborze

u Optyka

Maurycego Boscovitz,

na rogu ulicy Szerokiej obok hotelu Langa we Lwowie.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 2408 6—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Przestroga.

Znęceni przez poszukiwanie proszku korneuburgskiego dla bydła, rozpoczęli niektórzy przemysłowcy odpadki ziół bez wartości i skutku, naśladując pakiety, w których rozsyła się zwykle prawdziwy proszek korneuburgski dla bydła, naśladować co do formy, koloru, rysunku i treści etykiet i przepisu użycia i w sprzedaż wprowadzić. Ci przemysłowcy starają się moją sławę, znaną od blisko 20 lat co do wyrobu proszku korneburskiego w sposób nieszlachetny i nieprawny wyzyskać, i poważają się publiczność oszukiwać ten sposób, sprzedając podły i bezwartościowy towar, za mój prawdziwy. Ażeby publiczność przestrzedz i od szkody ochronić, czynię na to moją uwagę, że proszek korneuburski dla bydła, jakoteż i inne moje preparaty weterynarskie sprzedają w moich inseratach wymienione składy i że jedynie te pakiety proszku korneuburskiego są prawdziwemi, które mają mój podpis niżej umieszczony i moje znaki w czerwonej farbie noszą.

Handlarzy, którzy sprzedają podrobiony proszek korneubnrski upominam, że przez sprzedaż towaru fałszywego podpadają równe winie występku, jak podlega sam twórca falzyfikatu.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł pod sąd podciągnąć, otrzyma wynagrodzenie do 100 złr.

2414 2—2

Korneuburg
dnia 6. sierpnia 1871.

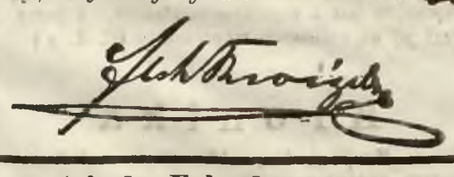

Pierwsza austrjacka Fabryka

wyrobów jut tkackich i przędzalnia,

Fabryka: **Simmering bei Wien** — **Wien** — Centralbureau: **Wien, Wallnerstrasse 6.**

wyrabia wszystkie gatunki

Hessian, Tarpaulin, Sacking, Bagging,

w dowolnej szerokości, 2628 3—4

Worki na zboże, mąkę, kawę, ryż, węgle, nasienie koniczyny, sól, wełnę i cukier itp. Dobrze kolorowane postawy na podłogę z juty, kobierce na stoły i podnogi.

Lipski Zakład ubezpieczeń od ognia.

Pięćdziesiąte drugie zamknięcie rachunków

za czas od 1. czerwca 1870 do 31. maja 1871.

Konto zysków i strat.

Winien	tal.	ngr	Ma	tal.	ngr
Konto premiów			**Konto prowizji**		
Przeniesienie z r. 1869—70	726.990	20	Prowizje ajentom jeneralnym i specjalnym	110.484	19
Dochód premiów w r. 1870—71, z potrąceniem kontrasekuracji premiów	663.195	17	**Konto zarządu**		
Konto odsetek			pensje, koszta podróży, podatki, portorja itp.	55.602	3
Pobrane procenta	67.060	20	**Konto procentów od akcyj**		
Konto efektów			Odsetki od 1000 akcyj po 8 tal.	8.000	—
Zysk z kursów	6.343	22	**Konto wynagrodzenia szkód ogniowych**		
Konto z czynszów			958 zapłaconych szkód ogniowych, z uwzględnieniem zwrotu z kontrubezpieczenia	291.365	18
Za pobrane czynsze	25	—	**Konto wynagrodzenia za szkody będące w zawieszeniu**		
			zwrócono za 26 szkód będących w zawieszeniu, z uwzględnieniem części kontrasekuracji	55.430	—
			Konto premiów		
			Zwrócono za ubezpieczenia, które się po dzień 31. maja 1831 nie należały z uwzględnieniem kontrasekuracji	730.581	11
			Kontu bilansu		
			Zysk roczny	212.151	28
tal.	1,463.615	19	tal.	1,463.615	19

Bilans z dniem 31. maja 1871.

Activa.	tal.	ngr	Passiva.	tal.	ngr
Dokumenta na zupełną wpłatę zobowiązań akcjonarjuszów	800.000	—	Kapitał akcyjny	1,000.000	—
Dłużnicy na bieżącym rachunku	243.629	5	Dłużnicy z rachunku bieżącego	93.670	24
Dłużnicy na ubezpieczoną hipotekę	512.066	20	Rewersy wynagrodzenia szkód	55.430	—
Dłużnicy na zastawy	113.100	—	Rewersy premiów	730.581	11
Efekta	669.647	24	Rewersy kapitału	486.322	1
Kasa	10.485	20	Zysk roczny tal. 212,151. 28.		
Weksle	144.296	7	do rozdziału, a to:		
Realności	84.930	18	do rewersów kapitału tal. 40,936. 22.		
			Umorzenie wartości z realności „ 6,000. —.		
			Tantjemy „ 21,215. 6.		
			Dywidenda po tal. 144 za akcję „ 144,000. —.	212.151	28
tal.	2,578.156	4	tal.	2,578.156	4

Lipsk dnia 27. lipca 1871.

Dyrekcja lipskiego Zakładu ubezpieczeń.

G. Halberstadt, Moritz Weickert,
August Auerbach, Peter Robert Kraft, Lemke.

2679 1—1

Podpisane kierownictwo ma zaszczyt podać powyższe 52. zamknięcie rachunków lipskiego Zakładu ubezpieczeń od ognia do wiadomości publicznej, i ten Zakład polecić jak najlepiej łaskawej przychylności szanownej publiczności.

Lwów w sierpniu 1871.

Prowizoryczne kierownictwo głównej agentury
lipskiego Zakładu ubezpieczeń od ognia.
Ernest Kiehne,
hotel Żorza N. 39.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu badane i ostęplowane

Wagi dziesiętne

czworokątne, niezrównane w swej pewności, dokładności i trwałości z zaręczeniem.

Wytrzymałość: 1 2 3 5 10 15 20 25 ctnr.
Cena: 16 21 25 35 45 55 70 80 złr.
Wytrzymałość: 30 40 50 ctnr.
Cena: 90 100 110 złr.

Potrzebne do tego funty po najtańszych cenach.

Kute sprawdzone **wagi na bydło** do odważania wołów, krów, świń, owiec, cieląt, mniejszych obładowanych wozów itd.

Wytrzymałość: 15 20 25 30 40 50 ctnr.
Cena: 150 170 200 230 250 300 złr.

z żelaznemi poręczami i funtami. Bez poręczy żelaznych ale z funtami, każda waga o 50 zł. zaś z drewnianemi poręczami o 35 złr. taniej.

Kute, przez c. k. rząd probierczy w Wiedniu sprawdzone i cechowane wagi mostowe (za poręczeniem), do odważania wyładowanych wozów ciężarowych i towarowych, jednego lub kilku bydląt na raz.

Wytrzymałość: 50 60 70 80 1000 120 ctnr.
Cena: 350 400 450 500 550 600 złr.
Wytrzymałość: 150 200 300 500 cnr.
Cena: 650 750 900 1200 złr.

Wypróbowane **wagi huśtające** (za poręczeniem), odpowiednie do każdego użytku, celu i handlu, na najwyższej skali techniczno-mechanicznego wykończenia niewyrównane w dokładności, trwałości, staranności i praktycznego użytku.

Wytrzymałość: 80 70 60 50 40 30 20 funt.
Cena 30 27½ 25 22 20 18 15 złr.
Wytrzymałość: 10 4 2 1 funt.
Cena 12 7½ 6 5 złr.

Ważki od tychże zdjąć się dające odpowiednie są do każdego użytku handlu i celu, przeto mogą być zrobione wedle dyspozycji. Wagi huśtające marknją, jako najmniejszą wagę 1/32 łuta.

Oprócz tych wag, wyrabiamy i mamy na składzie wszelkie możebne wagi i funty w najlepszej jakości i po najtańszych cenach. Illustrowane cenniki rozsyłamy bezpłatnie. Mniejsze obstalunki wypełniamy natychmiast za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztą, większe zaś wedle umowy. 2449 5—?

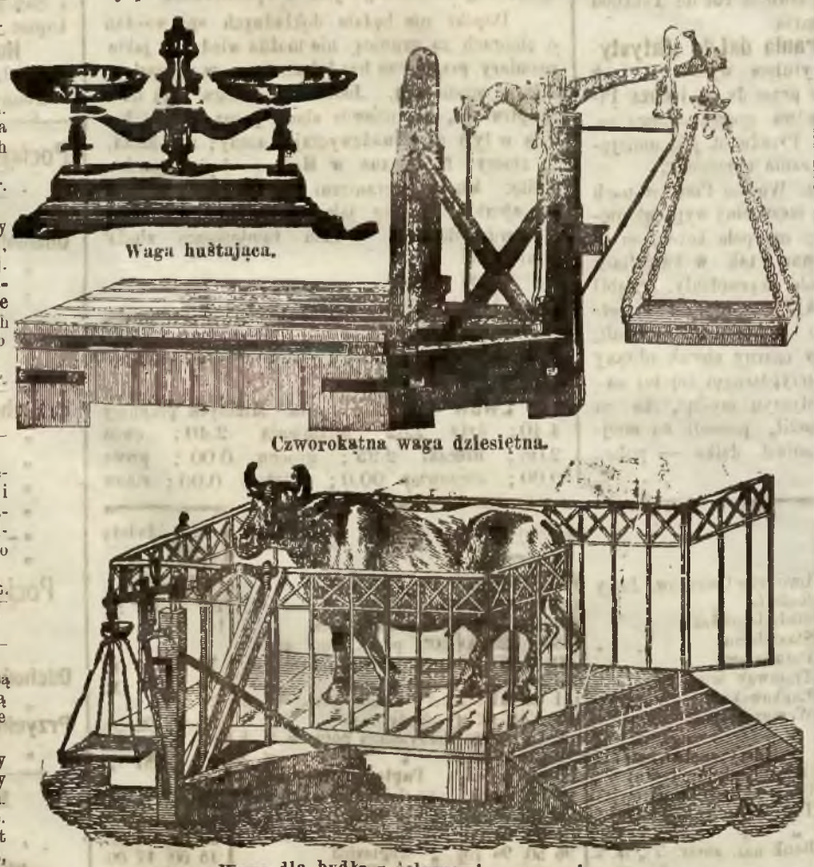

Waga huśtająca.

Czworokątna waga dziesiętna.

Waga dla bydła z żelaznemi poręczami.

Fabryka wag, funtów i Zakład budowy wag mostowych

L. BUGANYI & Comp.

w Wiedniu, *Margarethen Griesgaasse Nr. 26.* **Główny skład:** *Stadt, Singerstrasse Nr. 10.*

Obstalunki dla nas przyjmują także pp. **Krasicki, Kraiński i Spółka** we **Lwowia.**

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.